

CHCESZ WYGRAĆ MILION  
DZIECKO NA WYCIERACZCE  
WOJEWODA WON Z „DEMOKRATYCZNEGO” UPOWAŻNIENIA

STR. 16

STR. 7

STR. 3

# KONTAKTY

8(502)

10 CZERWCA 1990

CENA 1000zł

*jestem samotny  
i nie mam przyjaciół*



DANUTA MYSTKOWSKA: — Skąd pochodzi Pański dar uzdrawiania ludzi? Od Boga, od natury? Czy może jest to rezultat pracy nad sobą?

ANATOLI KASZPIROWSKI: — Oeh, miła. Bardzo trudne zadaje pani pytanie. Sztuka leczenia sposobami psychologicznymi wymaga i jednego, i drugiego. Nie jest to mistyczny dar. To jest bystre oko, abstrakcyjne myślenie, pomnożone przez doświadczenie. Psychoterapia oparta jest na wierze, nastroju. Człowiek jest jak twierdza i niekoniecznie trzeba atakować go mieczem.

— W którymś jednak momencie musiał Pan odkryć w sobie te niecodzienne predyspozycje.

— Czy możliwe jest, by człowiek przez połowę życia był głupi, a przez drugą połowę mądry; przez połowę życia nie potrafił czegoś zrobić, a potem odkrył w sobie jakiś dar? To nie jest możliwe. Żaden artysta nie jest artystą od poniedziałku.

— Pan daje nadzieję ludziom.

— Ja nie daję żadnej nadziei.

— Jak to? Daje pan nadzieję na wyleczenie.

— A jeżeli ktoś nadziei nie posiada w ogóle? Jeśli będziemy się w to zagłębiać, nie dojdziemy do porozumienia. Można to porównać do wędrówki z przewiazanymi oczami po lesie. Kiedy się widzi i wie, jak się uderzenia o drzewo można uniknąć. Dlatego najważniejsza jest orientacja.

— Istnieje zależność między psychiką a ciałem. Pan potrafi wmówić, iż choroba ustępuje. Sądząc, że w tym przypadku dużą rolę odgrywa auto-sugestia.

— Jakże to może być auto-sugestia, skoro człowiek siedzący na seansie jest niezadowolony i wręcz pluje na mnie? Jednak po powrocie do domu spostrzega, że nie ma blizny.

— Na jakie schorzenia Pańska metoda jest skuteczna?

— Na schorzenia somatyczne. Są ludzie, u których dobrze leczy się serce; u innych znikają blizny. Proszę pani, to jest tajemnica, bariera, za którą bardzo trudno zajrzeć. Trzeba wielkiej drabiny, żeby tam wejść i zobaczyć, co jest w środku. I do tego jeszcze mieć lornetkę.

ciąg dalszy na str. 5

ŁONŻYŃSKI TYGODNIK SPOŁECZNY

PL ISSN 0208-6840



**LECH FESZLER, KO „S”**  
w Zambrowie: – Ludzie nadal  
pokładają nadzieję w „Solidar-  
ności”, co potwierdzają wyniki  
wyborów. Ta kampania była  
o wiele trudniejsza od po-  
przedniej. Toczyła się walka  
o zmiany na dole. Rada bę-  
dzie funkcjonować w zupełnie  
odmiennych warunkach, dzie-  
dzicząc przy tym zaległe sprawy,  
z którymi wreszcie trzeba zo-  
bić porządek. Oczekiwania spo-  
łeczne są ogromne, lecz nikt  
nie zdejmie z nas tej odpo-  
wiedzialności. „Czeka nas także  
inna trudność w postaci „nauki  
chodzenia” w nowym systemie.  
Na pewno będą błędy. (gab)

**WOJEWODA** powołał też pełnomocników biur rejonowych —

życzą  
„Kontakty”

**polecamy m.in. wywiad Danuty Mystkowskiej z senatorem Ryszardem Reiffem (a w nim informacja o odszkodowaniach dla Sybiraków) • artykuł Czesława Nicewicza o wyzwiskach, jakimi nauczyciele raczą uczniów • reportaż Aleksandra Wroniszewskiego o śmierci człowieka w Szczuczynie • Ponadto zamieszczamy dużo materiałów na temat dziedzictwa kultury i ochrony zabytków w woj. łomżyńskim • Prócz tego stałe pozycje: „Zakazany wic”, „Pod paragrafem”, „Serce szuka serca”, telewizja na cały tydzień.**

- Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo Pracy jest otwarte na wszystkich, którzy w życiu i pracy akceptują i stosują chrześcijańskie zasady społeczne.

Niezupełnie. Kampania wiąże się z nakładami, a my wszystko dopiero zaczynamy. Postawiliśmy więc na ludzi. Wyrazem wartości naszych kandydatów jest fakt, że wszyscy otrzymali podobną ilość głosów, czyli wszyscy razem „za pracowali” na te dwa miejsca w samorządzie. Równocześnie podjęliśmy działalność gospodarczą; 29 maja powołaliśmy Łomżyńskie Towarzystwo Gospodarcze. Nie będzie ono gospodarczym „pionem”. Stronnicstw, lecz organizacją dającą szansę małym, średnim i różnym poczynanym przedsięwzięciom gospodarczym, którym w pojedynkę będzie niezwykle trudno cokolwiek zdziałać. Była to inicjatywa bardzo oczekiwana: wśród założycieli Towarzystwa są rzemieślnicy, właściciele zakładów, handlowcy, rolnicy. Oprócz szeroko pojętego konsultingu i „samopomocy” finansowej prowadzić będziemy własne zakłady gospodarcze. Właśnie poszukujemy kandydatów na dyrektora i głównego księgowego (chętni proszeni są o kontakt z biurem ŁTG, tel. 39-17).

**UCZNIOWIE** i nauczyciele Zespołu Szkół Specjalnych w Łomży dziękują za pomoc finansową, która umożliwiła całoroczne dożywianie dzieci. Oto lista ofiadowców: Komisja Charytatywna Episkopatu Polski, proboszcz parafii św. Michała w Łomży - ks. dr H. Gofaszewski, Wojewódzka Dyrekcja Dróg Miejskich w Łomży, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy WDDM, Nadbiebrzań-

**CENY** na targu w Ciechanowcu: pszenica - 70-80 tys. kwintal, jęczmień - 45 tys., żyto - pszenżyto - 40 tys., owies i mieszanki zbożowe - 35 tys., jajka - 360 zł sztuka, kurczak - 8 tys., ogórki - 6 tys., pomidory - 19 tys., krowa z przychówkiem - 1,2-2 mln, koń roboczy - 5,5-12 mln, para warchlaków - 800-900 tys., tucznik - 8 tys. kg, cielęcina - 13 tys. kg, rąbanek wieprzowa - 15 tys., schab - 23 tys., kiedbaso - 18-20 tys., szynka - 40 tys., poledwica - 45 tys., baleron - 38

## Fryderyk Schiller

Niewykluczone, że jeśli nie w większych miastach samorządowych powstanie prawdziwa mozaika partii politycznych, przy której nasz Sejm sprawiał wrażenie parlamentu z czasów monopartyjnego tryumfu.

JAN ON 1952



## Z „DEMOKRATYCZNEGO” UPOWAŻNIENIA?

Wielokrotnie publicznie ogłaszałem, że gdyby osoba z powodu racji politycznych lub do zaakceptowania podejść. Ze wystarczy tym po prostu powieść. Mogłem więc oczekiwać postawienia nowego pytania, musi być. I to by dla mnie zrozumiałe było. Wojewoda Marek Władysław Tocki. - Mogłem oczekiwać oddzielenia racji politycznych od oceny mojej predyspozycji, przychodzącej. A wyniku rzetelnej oceny merytorycznej się nie spodziewałem. W większości głosów mogę dodać komentarz: nie dojrzała do Europy wschodniej. W obecny rząd...

się nie raz i znałem ich opinie, oceny, stanowisko. Już po wysłaniu wniosku do premiera było spotkanie z przedstawicielami wszystkich Komitetów. Nikt sprzeciwu nie zgłosił.

- Rolnicy powinni byli wystąpić z tym sami i to dużo wcześniej - uprawomocnia „upoważniający” podpis poseł Ryszard Kraszewski.

„Dyskusyjną formę” wniosku do premiera jego sygnatariusze tłumaczą koniecznością podjęcia szybkiego działania ze względu na reorganizację UW: nowe porządki powinien robić nowy człowiek.

Premier, po zapoznaniu się z sytuacją, polecił wojewodzie dalej pracować. W związku z tym, że „Solidarność” w Grójcu zakwestionowała powołanie przez niego pełnomocnika, którego zadaniem było organizowanie rejonu administracji rządowej w tym mieście, wojewoda ponownie zwrócił się do premiera z prośbą o szybkie roz-

się z informacji zamieszczonej w biuletynie łomżyńskiego Oddziału „Sens”, wywołał u wielu mieszane uczucia: nowy szyld - te same, skompromitowane metody.

- Nie wiedziałam, że taki dokument został sporządzony, ponieważ w tym czasie nie było mnie w Łomży - mówi Iwona Gosk. - Niemniej jednak w pełni zgadzam się z wyrażonym w nim stanowiskiem. Ludzie z Komitetów Obywatelskich dużo wcześniej wręcz zarzucali nam „opieszałość” w sprawach kadrowych.

- Konsultowałem się ze wszystkimi przewodniczącymi Oddziałów. Ich stanowisko było jednoznaczne: są za wnioskiem - wyjaśnia Marian Sawicki.

- Cała ta sprawa może nie była zbyt elegancko załatwiona - ocenia Henryk Kapuściak - ale miałem moralne prawo podpisać ten dokument z upoważnienia KO działających w województwie. Wcześniej spotykaliśmy

11 maja Zarząd Łomżyńskiej „Solidarności” jednogłośnie uchwalił wotum nieufności wobec wojewody Marka Strzalińskiego i wicewojewody Edwarda Dąbrowskiego. Trzy dni później do Urzędu Rady Ministrów skierowany został formalny wniosek o odwołanie ich ze stanowisk. Pismo do premiera w imieniu łomżyńskiej „Solidarności”, RW NSZZ RI „Solidarność”, Oddziałów w Zambrowie, Kolnie i Grajewie, Wysokiem Mazowieckiem i Porozumienia Komitetów Obywatelskich „S” województwa łomżyńskiego podpisali: przewodniczący Oddziału w Łomży Marian Sawicki, przewodniczący RW NSZZ RI „Solidarność” Aleksander Stanisławski, przewodniczący KO „S” w Łomży Iwona Gosk oraz działacz KO, Henryk Kapuściak. Dwa z tych podpisów opatrzone zostały dopiskiem: „z upoważnienia”. Fakt ten, jak również to, że o wotum nieufności wojewoda dowiedział

WŁADYSŁAW TOCKI

chciałbym oceniać ostatniej chwili, mam tylko nadzieję, że w tym czasie nastąpią zmiany na kierowniczych stanowiskach w podległych mi jednostkach. Chciałbym zapewnić obsadę stanowisk prokuratorskich. Szkoli się już kilku aplikantów, którzy za rok-dwa będą mogli samodzielnie prowadzić sprawy.

- Coraz częściej czytamy o narastającej fali przestępstw, włamań. Kilka lat temu obowiązywały bardzo surowe prawa, skazywano za błahe przewinienia. Teraz, kiedy sankcje zelżały - strach chodzić po ulicach. Co jest lepsze: liberalizacja czy zaostrzenie prawa?

- Trudno jednoznacznie odpowiedzieć. W Łomżyńskie nie dochodzi psychoza strachu bandyckimi napadami, ma miejsce w dużych miastach. Czy możemy się czuć zagrożeni?

- W Łomżyńskie od lat do najspokojniejszych w kraju. Największy wskaźnik przestępstw notujemy w Łomży. Pożądana byłaby zmiana struktury przestępstw do organów społecznych i prokuratorskich.

- Z pewnością. Właściwie zależy na jak najlepszym służbie ludziom.

- Jaką sprawę kończył Pan jako prokurator województwa?

- Zajmowałem się przede wszystkim przestępstwami kryminalnymi, popełnionymi w ramach przestępstwa. Ostatnio dużo czasu poświęcałem na sprawy z odpadkami chemicznymi, składowanymi pod Ciechanowem. Mogę zapewnić, że sprawa jest już prawie czysta. Dziękuję za rozmowę.

W Łomżyńskie nie dochodzi psychoza strachu bandyckimi napadami, ma miejsce w dużych miastach. Czy możemy się czuć zagrożeni?

- W Łomżyńskie od lat do najspokojniejszych w kraju. Największy wskaźnik przestępstw notujemy w Łomży. Pożądana byłaby zmiana struktury przestępstw do organów społecznych i prokuratorskich.

- Z pewnością. Właściwie zależy na jak najlepszym służbie ludziom.

- Jaką sprawę kończył Pan jako prokurator województwa?

- Zajmowałem się przede wszystkim przestępstwami kryminalnymi, popełnionymi w ramach przestępstwa. Ostatnio dużo czasu poświęcałem na sprawy z odpadkami chemicznymi, składowanymi pod Ciechanowem. Mogę zapewnić, że sprawa jest już prawie czysta. Dziękuję za rozmowę.

- Jaką sprawę kończył Pan jako prokurator województwa?

- Zajmowałem się przede wszystkim przestępstwami kryminalnymi, popełnionymi w ramach przestępstwa. Ostatnio dużo czasu poświęcałem na sprawy z odpadkami chemicznymi, składowanymi pod Ciechanowem. Mogę zapewnić, że sprawa jest już prawie czysta. Dziękuję za rozmowę.

- Jaką sprawę kończył Pan jako prokurator województwa?

- Zajmowałem się przede wszystkim przestępstwami kryminalnymi, popełnionymi w ramach przestępstwa. Ostatnio dużo czasu poświęcałem na sprawy z odpadkami chemicznymi, składowanymi pod Ciechanowem. Mogę zapewnić, że sprawa jest już prawie czysta. Dziękuję za rozmowę.

- Jaką sprawę kończył Pan jako prokurator województwa?

- Zajmowałem się przede wszystkim przestępstwami kryminalnymi, popełnionymi w ramach przestępstwa. Ostatnio dużo czasu poświęcałem na sprawy z odpadkami chemicznymi, składowanymi pod Ciechanowem. Mogę zapewnić, że sprawa jest już prawie czysta. Dziękuję za rozmowę.

- Jaką sprawę kończył Pan jako prokurator województwa?

- Zajmowałem się przede wszystkim przestępstwami kryminalnymi, popełnionymi w ramach przestępstwa. Ostatnio dużo czasu poświęcałem na sprawy z odpadkami chemicznymi, składowanymi pod Ciechanowem. Mogę zapewnić, że sprawa jest już prawie czysta. Dziękuję za rozmowę.

- Prokuratura jest specyficznym urzędem, w którym obowiązuje hierarchia i podporządkowanie się przełożonym. Jestem jednak zwolennikiem samodzielności podwładnych w podejmowaniu decyzji. Z prawa wydawania poleceń służbowych będę korzystał rzadko.

- Co jeszcze obowiązuje, oprócz posłuszeństwa, pańskich podwładnych?

- Pełna apolityczność, czyli zakaz należenia do partii politycznych i prowadzenia działalności politycznej. Jedynym wyjątkiem jest możliwość kandydowania do Sejmu i Senatu.

- Czy zmieni się zakres działalności prokuratury?

Z panem Eugeniuszem Wildnerem, nowym prokuratorem wojewódzkim - rozmawia Joanna Gospodarczyk.

JOANNA GOSPODARCZYK: - Prokuratury zostały włączone w strukturę Ministerstwa Sprawiedliwości. Czy ma to zapewnić ministrowi kontrolę nad niezależnym działaniem organem?

EUGENIUSZ WILDNER: - Przeprowadzona reforma ma swoje plusy i minusy. Trudno w tej chwili ocenić słuszność decyzji. Sejm uchwalając ustawę o prokuraturach, kierował się dobrem publicznym. Model wspólnego funkcjonowania sądów i prokuratur istniał przed wojną, z różnym zresztą skutkiem. Obecnie opinie w środowisku są pozytywne.

- O prokuratorach mówi się, że są bezkarni, że stoją na straży bezprawia. Czy to tylko demagogia?

- Tworzy się mity o prokuraturze, jako państwie w państwie. Błędy poprzednich lat wynikały z polityki prawnej, ustalonej przez Sejm, i nadgorliwości niektórych prawników.

- Jednak zapadła decyzja o weryfikacji całej kadry.

- W naszym województwie nie będzie czystek. Nie było tu żadnych nadużyć prawa, zwłaszcza o charakterze politycznym. Nowi prokuratorzy wojewódzcy to w większości ludzie zdecydowanie młodszy od poprzedników.

- Dotychczas absolwenci wydziałów prawa trafiali do prokuratur na zasadzie negatywnej selekcji. Czy spodziewa się Pan zmiany w nastawieniu młodszych kolegów?

- Już od dwóch lat obserwuję napływ zdolnej młodzieży, zachęconej do pracy lepszymi zarobkami i życzliwą atmosferą.

- Czy przepisy nowej ustawy zwiększą samodzielność prokuratora?

## REWOLUCJI NIE BĘDZIE

wiedzieć na tak postawione pytanie. Polska ma odmienne od krajów Europy zachodniej tradycje wymierzania kar. U nas nie było inkwizycji, stosów z czarownicami. Zachód oswoił się ze śmiercią, u nas była ona ostatecznością. Nie warto też ślepo zapatrywać się na bardzo liberalne prawo krajów skandynawskich, które również nie zdało egzaminu. Narastająca przestępczość najczęściej powoduje zaostrzenie polityki karnej.

- Po ulicach chodzą recydywiści, którzy po grudniowej amnestii popełniają przestępstwa i wracają za kratki.

- Każda amnestia musi być dokładnie przygotowana. Nie wystarczy wypuścić więźniów, trzeba im zapewnić mieszkania, pracę.

- Niewiele, nadal będziemy zajmować się przede wszystkim zwalczaniem przestępczości. Ograniczona zostanie działalność w zakresie tzw. prokuratorskiej kontroli przestrzegania prawa. W zmniejszonym wymiarze prokuratorzy będą uczestniczyli w sprawach, dotyczących prawa cywilnego, prawa pracy i postępowania administracyjnego. Gdybyśmy całkowicie odmówili współpracy, powstałaby pustka w ochronie obywateli. Nawiazemy też współpracę z nowym samorządem terytorialnym.

- Czy ma pan wizję przyszłej, idealnej prokuratury?

- Owszem, ale nie będę rewolucjonizował pracy urzędu, ponieważ działamy w struktu-

KONTAKTY

OFERUJĄ

tradycyjnych ogłoszeń reklamowych -

nowe reportaż, fotoreportaż na zamówienie

Dla tych, którzy kupią powyżej 200

powierzchni na

ach - 10% bonifikaty. Zapraszamy.

JAN ONISZCZAK

LUDZIE I SPRAWY

KONTAKTY

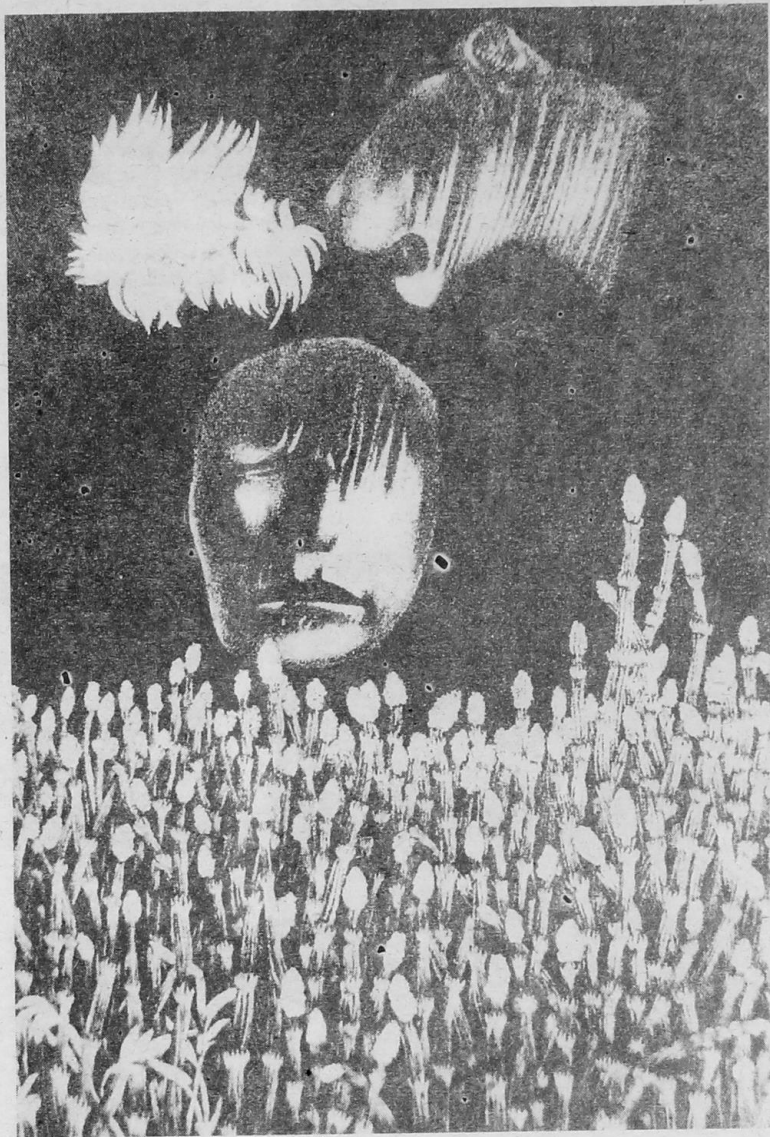




# KONTAKTY



ancji.  
1990. Sąd W  
a rewizję Pa  
iu stwierdza  
ód w postaci  
nie ma istot  
jego treści  
rostki gospo  
ej, użytkuj  
właściciela  
i uważały  
michowskie  
ścią składow  
i i stanowią  
len przedmiot  
na mocy prze  
nych, tj. usta  
owania wiecz  
nia przez roln  
państwa nier  
zających w skł  
olnego.  
1990. Antoni  
eresa Komoro  
ądzenie od Pa  
czyszu w wy  
zł, oraz 35 m  
za bezprawne  
ich nieruchomości  
zczęcia postęp  
dem, tj. od 31  
a wniesienia po  
1990. Pał  
oddalenie pow  
zając, że powo  
wali z żadnym  
tytułu użytkow  
chcieli doprow  
a ponadto są  
centny do usta  
lszkodowania  
y w drodze um  
osek o nabycie  
rzez zasiedzenie  
lają powod  
ma obowiąz  
leżności. Jeżeli  
a jest to nale  
wna - jej zas  
du. Nie może  
ści przez zasie  
ją władza jako  
żny, dzierżawa  
. To właśnie Pa  
wrzeć żadnej ug  
sprzedać miera  
mogą, bo stan  
darstwa.  
ia 1990. Posied  
wódzkiego. Prze  
tania obie stron  
ód nie wyraża  
a rozprawę.  
sem w marcu  
nicy Zakładu  
Kolnie wysłaj  
ministra spra  
sząc o wstrzym  
akładu z budy  
Autorzy powo  
byli byli prac  
ńskiego Przed  
owlanego, że  
stała odebrana  
nichowskemu  
ki i przekazana  
twa. Dziwią się  
i chcą wiedzieć  
prawa działki,  
nienia Zakładu  
dnienie 23 os  
iesiąty rok walki  
To proszę błdzić solo.  
mojej sprawie na pewno  
błdzić. To, że osiągnąłem  
rezultaty, że przeszedłem  
pewne granice, bardzo  
cieszę się, że sta  
człowiekowi zmienił się  
słows, że zniknęły żyły,  
na sercu. Czy to mało?  
go ciągle pytają mnie,  
z nieuleczalnie cho  
Jak powinienem na to



## jestem samotny i nie mam przyjaciół

reagować? Takie pytanie pro-  
szę zadawać innym lekarzom.  
W medycynie jest pewnego ro-  
dzaju próżnia i ja się staram ją  
wypełnić.

– Uważa Pan siebie za  
geniusza?

– Uważam, iż pewne dane,  
zapisane w moim kodzie gene-  
tycznym, znajdują się na nieco  
wyższym poziomie. I w życiu,  
i w pracy nie mam przyjaciół.  
Czuję się samotny.

– Jak regeneruje Pan  
swoje siły? Seanse psy-  
choterapeutyczne są bardzo  
męczące.

– Męczące jest to, co dzieje  
się wokół seansów. W tej chwili  
jestem chyba w stanie jakiejś  
półgrypy.

– Nie potrafi Pan zapa-  
nować nad swoim własnym  
zdrowiem?

– Trudno zaradzić infekcji.  
– Częściej bywa Pan po-  
godny, czy raczej zdenerwo-  
wany?

– Zależy od sytuacji. Poznałem  
życie i już nic nie może mnie  
zdziwić. Kto kochał, ten nie  
może przestać kochać. Kto się  
spalił, tego już podpalić nie  
można.

– Co dla Pana oznacza  
miłość?

– Człowiek bardziej skłonny  
jest do zakochania, niż do mił-  
ości. Tak naprawdę miłość trwa  
jeden dzień. Nie zdarza się,  
by ludzie kochali siebie jedno-  
cześnie. Tam, gdzie jest plus,  
powinien być i minus. Jeżeli ty  
kochasz – wówczas nie kochają  
ciebie, a jeżeli ciebie kochają –  
ty nie kochasz. Poeci natomiast  
stworzyli zły model: dwa plusy.  
Takie uczucie nie jest możliwe.  
Miłość to walka. Ktoś zawsze  
ucieka, ktoś goni.

– Pan w tej chwili na  
jakiej jest pozycji?

– Stoję w miejscu. Obserwuję,  
jak ode mnie uciekają i do mnie  
biegną.

– To egoistyczna postawa.

– Nie, tego nauczyło mnie  
życie. W każdym razie jestem  
zakochany w pani.

– Jednodniową miłością?

– Nie. Zauważyłem panią  
wcześniej, w telewizji. Zauwa-  
żyłem u pani taki ludzki, dobry

wzrok. I dlatego moje oczy skie-  
rowane były na panią.

– Bo byłem Panu przy-  
chylna. Ale gdy ktoś wobec  
Pana nastawiony jest nega-  
tywnie – odrzuca Pan kon-  
takt z takim człowiekiem?

– Nie. To nie ma żadnego  
znaczenia.

– Ale jest Pan wrażliwy  
na krytykę.

– Jestem uczulony na kłam-  
stwo. Nie szkodzi ono mnie, lecz  
ludziom. W Związku Radziec-  
kim zaniechano psychoterapii  
telewizyjnej. Stracili na tym lu-  
dzie. Nikt inny, jak właśnie  
dziennikarze, wbili nóż w plecy  
psychoterapii. (To ich głupota  
i krótkowzroczność śmiertelnie  
poraziły psychoterapię w moim  
kraju.

– Co Pan naprawdę myśli  
o kobietach?

– Każda powinna dawać sło-  
dycz, nosić w sobie potomstwo,  
być dobrą żoną, matką i ko-  
chanką. Kobieta powinna być  
łaskawa i delikatna, powinna  
zwracać na siebie uwagę.

– Chyba zbyt wiele  
Pan wymaga. Rzeczywi-  
stość bywa o wiele prozai-  
czniejsza.

– Tak, ten byt socjalny bar-  
dzo ludzi oszpecił. Mówimy o  
tym, że nie ma mleka, pomi-  
dorów, samochodów... Ale w  
żadnej gazecie nie piszą, iż so-  
cjalizm rozdeptał miłość.

– Na czym, według Pana,  
polega wzajemne przycią-  
ganie lub odpychanie się  
ludzi?

– Na genetycznym doświad-  
czeniu.

– Każdy z nas jest z góry  
zaprogramowany?

– Nie docenia pani języka  
uczuć, a jest on bardzo silny.  
Człowiek, patrząc na drugiego  
człowieka, włącza od razu jakiś  
analizator. Ludzie zakochują się  
w sobie, gdyż ten pierwszy mo-  
ment ich wspólnego bycia daje  
możliwość określenia, czy ich  
partnerstwo da dobre potom-  
stwo. Patrząc na panią, a pani  
na mnie, i jeśli pani podoba mi  
się – to dlatego, że u pani jest  
to, czego nie ma w moim orga-  
nizmie, a w pani nie ma tego,  
co jest we mnie. Tak powstaje  
sympatia.

P.S. W następnym numerze  
– reportaż z seansu psychote-  
rapeutycznego Anatolija Kaszpi-  
rowskiego.

Mieczysław Majewski, mezzo-  
tinta. Reprod. Gabor Lorinczy.

KONTAKTY

ZWIĘZNIENIA





Nie jest to bynajmniej podróż sentymentalna: Czesław Dąbrowski, wyraźnie spięty, niespokojnym wzrokiem lustruje posesję przy ul. Nowogrodzkiej w Łomży. Ostatnio był tu dokładnie przed 42 laty w charakterze aresztowanego przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. — Niewiele się tu zmieniło — stwierdza.

Przybyło wprawdzie parę przybudówek – jakieś garaże i magazyny zastaniające część muru, ale przynajmniej z zewnątrz zarówno budynek zajmowany przez UB, jak i pomieszczenie gospodarcze z garażem, na progu którego dokonywano egzekucji, wygląda tak samo, jak przed laty. Kiedy jednak Czesław Dąbrowski zagląda do jednego z tych pomieszczeń, nie znajduje w nim wewnętrznej ścianki z charakterystycznym okienkiem, przez które, według krążącej wśród więźniów opowieści, rozstrzeliwano niektórych.

Zachowała się natomiast, zepchnięta w kąt przez nowe budyneczki i nikomu już niepotrzebna, drewniana ubikacja. Spacer do niej był jedyną okazją do zacerpnienia świeżego powietrza. Gdy Dąbrowski kieruje się z podwórza do cel, stwierdza, że wejścia do nich nie ma. O jego dawniejszym istnieniu świadczą zachowane przy oknie dwa schodki oraz pamięć Stanisławy Śmiarowskiej, właścicielki kamienicy. Gdy po dwóch latach od likwidacji „bezpieki” władze umożliwiły im częściowy powrót do domu, w dużej narożnej piwnicy zamiast okna były schody – bardzo strome, obudowane kratą.

- Przy tym wejściu - mówi Czesław Dąbrowski - mieściła się wartownia. W klitce pod schodami spędziłem kilka pierwszych dni. Potem przeniesiono mnie na 4 tygodnie do sąsiedniej celi, dość obszernej (siedziałem w niej sam).

W tej celi, spomiędzy cegieł wydłubał któregoś dnia zwitek papieru z nazwiskami kilkudziesięciu osób. Czy byli to skazani na śmierć? Na pewno siedzieli tu przed 1948 rokiem. Odnalezienie dokumentu mogłoby wyjaśnić dziś jakąś tajemnicę, odsłonić kolejną cząstkę prawdy o UBP w Łomży. W tym właśnie celu ktoś tę listę sporządził. Nic więc dziwnego, że po wejściu do piwnic podekscytowane Dąbrowskiego udzieliło się wszystkim obecnym.

Czesław Dąbrowski rozgląda się jednak nieco bezradnie: wyglądał cel wrył mu się w pamięć z najdrobniejszymi szczegółami – okienko na podwórze, drzwi z judaszem, cztery gładkie, nieotynkowane ściany – a tymczasem nie ma ani okienka, ani tych drzwi, a co najgorsze, w otynkowanych ścianach tkwią jakieś rury i wybrzuszenia. Ogląda pozostałe piwnice i komórki. Jedne mniej, drugie bardziej przypominają „jego” celę, ale Dąbrowski upiera się, że siedział w pierwszej, która

się zmieniała...

Henryk Kurzątkowski, budowlaniec, potwierdza nasz niepokój: właśnie ta jedna piwnica, obok zaaranżowanego przez UBP wyjścia, została przebudowana. Zmieniły swe położenie nie tylko drzwi. Zamurowano też okno, co dobrze widać z zewnątrz budynku – prawdopodobnie dlatego, że z jakichś powodów w tym właśnie miejscu stawiano nową ścianę. Trzeba mieć rzeczywiście pecha...

Cela nr 1, położona obok tzw. wartowni, zachowała na otynkowanych ścianach liczne ślady swej dawnej funkcji. Bez trudu można odczytać niektóre ze swoistych „meldunków o zakwaterowaniu”:

Rutkowski Marian,  
Grądy Duże, 24-29 VIII  
53r.,

Kossakowski H., B. P. Jedwabne,

Zambrzycki Paweł, Grabowo Nowe,

rzucane tynkiem. Jeśli  
to wówczas po raz  
to zapewne nie ostatni.  
bowiem niezrozumiałe,  
więzionym przez UB prze  
poprzednich lat nie przy  
myśl, by zostawić o so

mację dla tych, którzy  
po nich i, być może, wy-  
dziwiająca jest też in-  
ność: również w tzw. in-  
która, jako pralnia, była  
państwa Śmiarowskich  
wana, napisy (przynajm-  
które udało się nam od-  
pochodziły z 1952 i 1953  
Niektóre z nich:

Grodzki Józef, 14  
Rutki,  
Bystry, Kuchaszcz  
Kazimierz, 16 III 53.  
Kołodzki (?), Wąg  
Gruszfeld J. (?),  
Grylik (?)  
(fragment zatarty),  
i córka

Zleja (?) Czesława,  
litewo,

12 VI 52 - 21 V  
Mieński, Rutk...

Oprócz cel w norm  
dość przestronnych piwn  
okienkami, były tam  
trzy komórki zupełn  
wione dopływu świat  
nego. Pełniły zapewn  
cję karcerów. Oznaczo  
„5” nie została otyn

Na jej drzwiach ktoś  
krzyż. Mniejsze znaki  
i liczne napisy na  
na drzwiach, i na  
ścian: „Matko Święta  
huj się”, „Moje serce  
czem jest przeszłość  
zwiska: Piotrowski  
sław, Malinowski Al  
der, Sasinowski Wła  
(Mieczki, Puchaty),  
lewski L..., Konopko  
stety, żadnych ludzi  
dat. W drugim karce  
dujemy najwcześniejsza

zapisie – „M. I. 3 IV  
poza kilkoma inicjałami  
panymi w tynku, ods  
można jedynie pojedyn

można jedynie pojąć, że i literę. Pani Stanisława rowska uważa, że prezydent UB bardzo się starał, by jego pisy nie przetrwały. Usiłował zamazywania ich są w tym czasie. Poza tym przed obywateli zamurowali oni głównie do piwnic (przy frontowym wejściu do podwórza, bronić piwnice przed niepożądanymi wizytami ciekawych).

Prosimy tych, którzy w latach 1945-56 mieli do czynienia z „bezpieką” (lub ich rodziców) o kontakt z redakcją. Będziemy wysyłać listownych relacji i wyrażać życzenie gwarantujemy rozmówcom i korespondentom anonimowość w publikacji.

(Redakcja składa  
kowanie p. Henryk  
rzątkowskiemu za be  
sowną pomoc w pr  
nalezienia listy, zap  
nej przez Czesława  
skiego).

Na zdjęciu: Ściana z widocznymi napisami. Fot. Gaboŕ Lőrincz

**DANUTA I ALEKSANDER WRONISZEWSKY**

# UMYKAJĄCA TAJEMNICA



- Pozostałe pomieszczenia zachowały się bez przeróbek - zapewnia Stanisława Śmiarowska. Z obu pralni wymontowano tylko wszystkie urządzenia, a w holu postawiono piecyk.

Piwnice miały dość solidne, drewniane drzwi, które gdzieś bezpowrotnie zniknęły. UBP zastąpiło je jeszcze solidniejszymi, wzmocnionymi blachą, z typowymi dla więzień zamkami, judaszami lub zakratowanymi okienkami. Najprawdopodobniej zostały one zabrane z ruin więzienia. Już w UBP wymalowano na nich numery cel.

Chludziński A., 23 I - 2  
II 53,

niedziela, od 10 X 53, Ła-  
piński Stanisław, Górskie,  
gm. Rutki,  
Olszewski Zenon, od 10  
II 53 do 25 VIII 53.

Wszystkie daty z 1953 r.

- Ta piwnica - wyjaśnia pani Śmiarowska - podobnie jak pozostała po tej stronie holu, nie była przez nas przed wojną otynkowana.

Natomiast Czesław Dąbrowski jest przekonany, że jednak cegły w maju 1948 r. były ob-



## Patrol policji zauważył małe zawiniątko na chodniku i trzy pośpiesznie oddalające się osoby.

# KUKULCZE JAJO

ciężę. Darek zaczął pracować na trzy zmiany, ona siedziała w domu na urlopie wychowawczym. Zarabiał nieźle: – Wszystko do domu przynosił, na życie dawał. Tylko rodzicom ciągle było mało.

Matka Marioli twierdzi, że cały rok utrzymywała z jednej pensji rodzinę córki: – Zięć zabierał pieniądze z domu, wynosił oszczędności. Przepijał albo wydawał na klej, bo on jest wachaczem. Ja kupowałam jedzenie, pomarańcze i czekolady dla małego, pieluchy i wózki, ubranie dla Marioli. Chciałam im pomóc.

Kłócili się nie tylko o pieniądze. Matka Marioli przywiązała się do starszego wnuka, „do słońeczka mojego życia, którego na zatracenie nie dam”. Zaboreczka babcia chciała przejąć opiekę nad dzieckiem. – Ja go karmię, ubieram, chodzę z nim na spacer. Mariola z mężem spała do południa, potem snuli się odurzeni po mieszkaniu nie troszcząc się dziecko. Nie, Mariola chyba nie brała narkotyków, ale była przy nim i to niszczyło ją.

Darek ma dobrą opinię w swoim zakładzie. Nikt z przełożonych nie zauważył, żeby się narkotyzował lub popijał ponad miarę. Dwuletnim Arkiem zajmował się, jak potrafił: na motorze po podwórku przewiózł, pożartował na dywanie.

Mariola: – Jeśli daliśmy mu klapsa, to moja matka krzyczała w obronie Arka. Był rozpuszczony przez nią, zrobił się niegrzeczny.

\*\*\*

W styczniu urodziła się Kasia. – Cieszyliśmy się, bo chcieliśmy bardzo, żeby to była dziewczynka. Tylko moja matka awanturowała się, że nie urodziłam drugiego chłopaka. Nawet sąsiedzi dziwili się, że wyzywa mnie, kiedy ma parę wnucząt.

Mariola karmiła córkę butelką. Była słaba (waży 40 kg), nie miała pokarmu. W lutym Darek był na przymusowym

urlopie. – Mieliliśmy dużo wspólnego czasu, razem chodziliśmy na spacer, gotował kaszę dla dziecka, bawił się z Arkiem i Kasią. Było nam dobrze ze sobą, tylko coraz trudniej szło wytrzymać z rodzicami. Codziennie pytali, kiedy się wyprowadzimy

Zaczęli szukać stancji. Bez skutku. Mariola chodziła do prezydenta miasta. – Płakałam i prosiłam o mały kącik, bo przecież przez to wspólne mieszkanie rodzina mi się rozlatywała. Ale mieszkania przydzielają tylko tym, co im się sufit na głowy wali. My mieliśmy za dobre warunki. Wczesną wiosną kupili dwa zestawy mebli

kuchenny i pokojowy. Jeszcze mieli nadzieję na mieszkanie. Meble złożyli u teściowej Marioli. To rozżłościło rodziców dziewczyny: – Kupiliśmy te segmenty sami, bo przecież on nie mógł zarobić na meble w rok po wyjściu z więzienia. Wszystko ukradł w wyniół do swojej matki.

Od tego momentu awantury i pyskówki były codzienne. Kłócili się o brudny garnek, zajętą łazienkę, płacz dziecka. Pierwszy nie wytrzymał Darek. Przeniósł się do swojej matki. Mariola: – Wpadał do mnie, pomagał przy dziecku, przynosił zakupy, ale to już nie było prawdziwe małżeństwo.

\*\*\*

Majowy czwartek zaczął się normalnie. Matka Marioli była w pracy. Niewidomy ojczym siedział jak zwykle w mieszkaniu. Zaczął gderać: „Nie dasz rady, dziewczucho, dwójki dzieciaków utrzymać”. Poszedł sobie, to mu dziecko oddaj. Zabrał meble i swoje rzeczy, niech pilnuje Kaśki. Tobie matka przy jednym pomoże”. Mariola: – Tak mnie cały dzień kołował. W końcu nie wytrzymałam i się posłuchałam.

Matka Marioli twierdzi, że córka sama zdecydowała się na

odmiesienie Kasii. Włożyła do reklamówki kilka śpioczków, zawinęła niemowlę w koc. Mariola: – Drzwi otworzyła matka Darka. Powiedziałam, że przyniosłam rzeczy Darka i szybko podałam jej Kasię. Uciekłam.

Po kilku godzinach Darek odniósł córkę. Odległość między domami dwóch rodzin można przejść w 10 minut. Wieczorem Mariola po raz drugi odniosła dziecko (ubrane tylko w cienki kaftanik). Tym razem położyła Kasię na wycieraczkę, zadzwoniła i odeszła.

Koło pierwszej w nocy Darek podrzucił córkę żonie działając podobnie: dzwonek, dziecko na wycieraczkę, ucieczka). Godzinę

później patrol policji zauważył małe zawiniątko na chodniku i trzy pośpiesznie oddalające się osoby. Do domu uciekała matka z Mariolą, w przeciwną stronę – Darek. Niemowlę trafiło do ojca, który zdążył przed świtem po raz kolejny przynieść dziecko żonie.

Rano Mariola odniosła Kasię i położyła na wycieraczkę teściowej. Teściowa od godziny była w pracy. Mariola wróciła do domu. – Kiedy oddałam dziecko, życie przestało mieć dla mnie sens. Wiedziałam, że nie mam już rodziny. Byłam tak skołowana i zdenerwowana, że nie umiałam Darkowi nic wyjaśnić, porozmawiać z nim. Robiłam tylko to, co mi kazali. W końcu połączyłam prochy.

Cztery kolejne dni Mariola spała w szpitalu. Darek odwiedzał żonę, przebaczyli sobie. Mariola wierzy w happy end: – Kochamy się i to jest najważniejsze. Będziemy razem. Po wyjściu ze szpitala zabiorę Kasię i gdzieś znajdziemy schronienie u dalszej rodziny.

Winą za zamieszanie obarczyła matkę i ojczyma. Podrzucanie dziecka na wycieraczkę nie uważa za wielkie przestępstwo: – Kasi nic się nie stało, za drzwiami była babcia. Jest silnym, zdrowym dzieckiem, zaczyna siadać – to chyba znaczy, że ją dobrze chowaliśmy? Nie dam sobie zabrać dzieci. Całe nieszczęście to wspólne mieszkanie.

\*\*\*

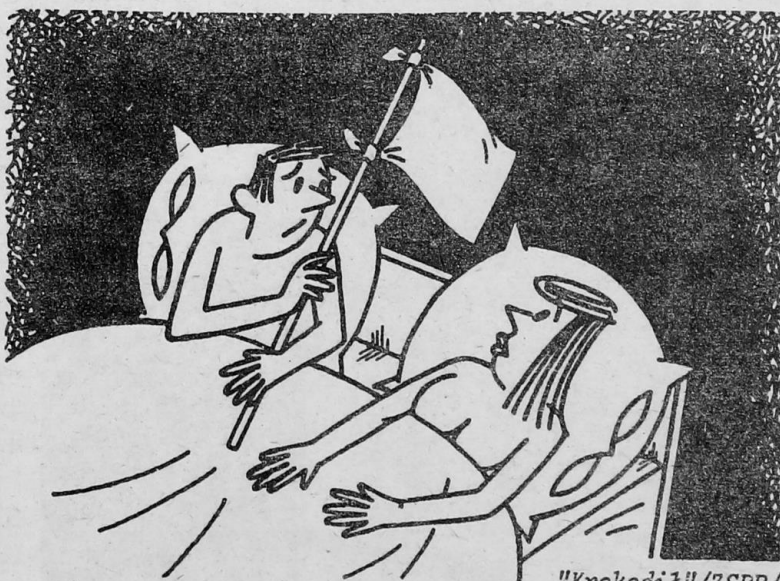
Kasia nieprędko opuścił Dom Dziecka. Marioli grozi proces sądowy, odebranie praw rodzicielskich. Matka Darka godzi się na przyjęcie niemowlęcia, z jednym zastrzeżeniem – syn rozwiedzie się z „nieudaną” żoną.

Matka Marioli chce zostać z ukochanym wnuczką – Atrusiem. Córki i zięcia nie wpuści do swojego domu.

Darek, w opinii kuratora społecznego, poprawił się od czasów więzienia i mógłby wspólnie ze swoją matką wychowywać Kasię.

Arek i Kasia tęsknią do obojga rodziców. Dwu i półletni chłopiec pokazuje palcem na podarte w kłótni zdjęcie ślubne. – To moja mama, to mój tata...

JOANNA  
GOSPODARCZYK



"Krokodź" / ZSRP





## MAŁE JEST BRUDNE

Choć nie zagraża nam natychmiast katastrofa ekologiczna, środowisko naturalne ulega postępującej degradacji na skutek ciągłego działania różnych źródeł zanieczyszczeń. Głównymi rzekami woj. łomżyńskiego płynie nadmierna ilość bakterii i fosforanów – efekt odprowadzania do nich nie oczyszczonych ścieków komunalnych. Gdybyśmy te źródła zanieczyszczeń wyeliminowali, wówczas ponad 80 proc. wód w naszych rzekach znalazłoby się w II i III klasie czystości. Nie jest jeszcze za późno na ratunek: zarówno Biebrza, Pisa, jak i Narew, nie straciły jeszcze zdolności samooczyszczania. Warunkiem ich odnowy biologicznej jest jednak wyeliminowanie źródeł zanieczyszczeń czyli budowa co najmniej kilkunastu komunalnych oczyszczalni ścieków.

Nie tylko miasta zanieczyszczają zasoby wodne. Problemem staje się również kanalizacja wsi. Gospodarka ściekowa opiera się tam na szambach, z których ścieki wywożone są na użytki rolne (samobójstwo!) lub na nieliczne wylewiska. Zbiorniki te nie zawsze posiadają szczelne dna. Wielu rolników specjalnie nie utwardza ich tłumacząc, że brudy „rozejdą się po kościach” czyli zawartość wsiąknie w grunt. I rzeczywiście wsiąka, powodując ogromne skażenie wód podskórnych. Świadczy o tym ocena sanitarna wody w studniach publicznych i lokalnych.



Choć ok. 70 proc. tej wody nie nadaje się do spożycia, ludność wiejska spożywa ją. Źródłem skażenia wód podziemnych jest także coraz intensywniejsza chemizacja rolnictwa. Życie na wsi łomżyńskiej wbrew pozorom nie jest więc wcale takie zdrowe.

Również czystość powietrza, choć wskaźniki zawartości zanieczyszczeń są kilkakrotnie niższe niż średnie w kraju, pozostawia wiele do życzenia. Niewielkie, choć intensywne źródła zanieczyszczeń, to samochody, liczne kotłownie osiedlowe i instalacje centralnego ogrzewania w domkach jednorodzinnych. W okresie zimowym życie w miejskich osiedlach domków jednorodzinnych (np. w Łomży), na skutek oddziaływania dymów i pyłów ze spalania węgla niewiele różni się od życia w zadymionych miastach Śląska. (mak)

## Czy książkę Filip uratuje

Idea ochrony pradoliny Biebrzy, przez długie lata mozołnie przebijająca się do świadomości społeczeństwa i władz, święci wreszcie zwycięstwo. W marcu ubiegłego roku powstał na obszarze 45 tys. ha Biebrzański Park Krajobrazowy. Decyzja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łomży o wprowadzeniu ochrony bagien biebrzańskich zapoczątkowała serię pomyślnych wydarzeń.

## Bezcenna pradolina



WKRÓTCE potem, w maju 1989 roku, podczas seminarium Europejskiej Federacji Parków Narodowych, które odbywało się w Łomży, nie północno-wschodnim, zainteresowanie ochroną bagien biebrzańskich wykazywał przedstawiciel Światowego Funduszu na rzecz Ochrony Dzikości (WWF). Organizacja istniejąca od 30 lat (na czele stoi książę Filip, młodszy król Anglii) posiada ogromne fundusze i spore usługi w dziedzinie ochrony środowiska. Odbyły się rozmowy, przedstawiciele WWF z tymczasowym rzecznikiem idei utworzenia Biebrzańskiego Parku Narodowego – prof. Adamem Czyżewskim, w wyniku których ustalono zasady współpracy.

WWF, która z zasady nigdy nie odnosi się do władz instytucji, związanych z państwem, w tym kraju, w których sprowadza różne przedsięwzięcia, brała sobie za partnera w tym celu właśnie utworzoną Fundację Ochrony Środowiska. Skonkretyzowano sumy, które WWF – za pośrednictwem Fundacji – chce przeznaczyć na ochronę Biebrzy. Sponsorem tych przedsięwzięć ma być WWF. Za konkretne przedsięwzięcia, na które pieniądze mogą być wydane. A więc pierwsza – 50 tys. dolarów, zostanie przeznaczona na opracowanie w tej fazie projektu przekształcenia Biebrzańskiego Parku Narodowego w park narodowy. Operacja przekazania środków finansowych odbywa się w ramach tzw. ekokonwersji, czyli zamiany polskich długów na finansowanie inwestycji ekologicznych. Warto przy tym dodać, że każdy dolar polski, który zadłużenia zagranicznego, kupiony w ramach ekokonwersji przez WWF, kosztuje tylko 37 centów.

Przygotowanie pełnego programu Biebrzańskiego Parku Narodowego trwać będzie 2-2,5 roku. Jednak do podjęcia decyzji o utworzeniu parku rządowym wystarczyłby skrócony scenariusz, który ma być gotowy do 30 października br. A więc Biebrzański Park Narodowy może powstać już w połowie przyszłego roku.

Jest to wariant optymistyczny, oparty na stałym wpływie środków finansowych z zagranicy. Jego zwolennikami i gorącymi wyznawcami jest Krzysztof Wolfram, jeden z założycieli Narodowej Fundacji Ochrony Środowiska. Obecnie pełni on w niej funkcję ordynatora programu „Zielona Polska”. Ochrona Biebrzy mieści się w programie „Zielona Polska”. Zdaniem pana Wolframa, konwersja jest ogromną szansą, obecnie sytuacji gospodarki, praktycznie jedyną szansą dla polskiej ekologii. Organizacja rządowa zachodnie, które udzielają pomocy w finansowaniu wstępnego etapu ochrony środowiska, stawiają z reguły jeden warunek: żeby ich pieniądze wydane zostały na cele określone, wspólnie ustalone.



potem, bo Jak dotąd nie roku, pod kraju współpracy Europejskiej, której współpracy. ków Narodowej, wreszcie stoją wało się w re niechętny sto- wschodnim, który musiałby ochroną bagien zamianę wyku- wykazywał przed nich ekokonwersji owego Funduszy na złotówki. ony Dzikich Z w maja sła- ). Organizacja ała trójstronna 30 lat (na czy ministrem siał Filip, ma niska, Narodowa ej Anglii) pos ony Środkowska ndusze i spore nymskim, przy dzinie ochrony podów białostoc-

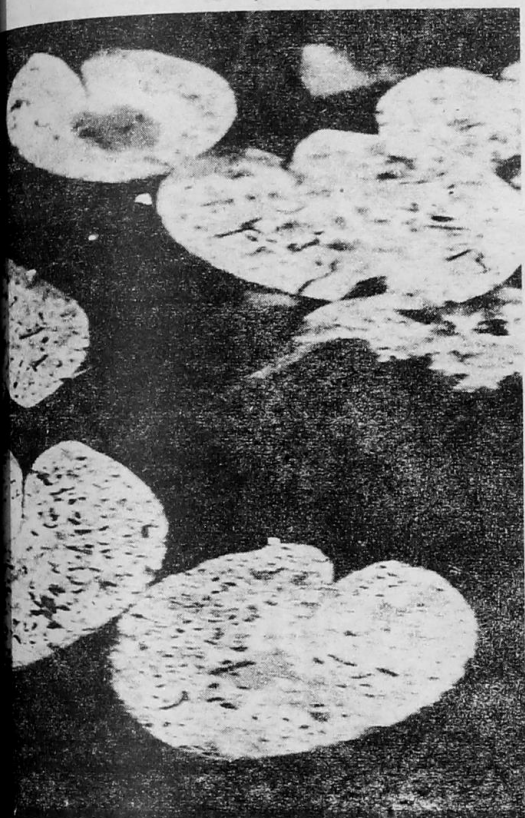
potem, bo Jak dotąd nie roku, pod kraju współpracy Europejskiej, której współpracy. ków Narodowej, wreszcie stoją wało się w re niechętny sto- wschodnim, który musiałby ochroną bagien zamianę wyku- wykazywał przed nich ekokonwersji owego Funduszy na złotówki. ony Dzikich Z w maja sła- ). Organizacja ała trójstronna 30 lat (na czy ministrem siał Filip, ma niska, Narodowa ej Anglii) pos ony Środkowska ndusze i spore nymskim, przy dzinie ochrony podów białostoc-

kiego i suwalskiego) w sprawie wspólnych działań mających na celu utworzenie Biebrzańskiego Parku Narodowego. W umowie tej Fundacja występuje jako inwestor zastępczy i koordynator prac, niezbędnych do utworzenia parku. Idea ochrony bezcennej pradoliny Biebrzy przybrała więc ostatecznie konkretną kształt organizacyjny.

MARIA  
KACZYŃSKA

Na zdjęciach: Biebrza między  
Osowcem a Burzyńnem.

Fot. Gabor Lorinczy

[illegible]

Z Mirosławem Anaszko, dyrektorem Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi – rozmawia Maria Kaczyńska.

**MARIA KACZYŃSKA:** – Ze statystyk wynika, że żyjemy w najlepszych w Polsce warunkach ekologicznych. W porównaniu z innymi regionami kraju oddychamy najczystszym powietrzem, pijemy niechlą wodę, spożywamy najmniej skażoną żywność. Z drugiej strony gołym okiem można dostrzec postępującą z roku na rok degradację przyrody w naszym województwie. I to w sytuacji, gdy tzw. świadomość ekologiczna społeczeństwa bardzo się rozwinęła. Czy Pan nie miewa stresów z tego powodu?

**MIROSLAW ANASZKO:** – Rzeczywiście, bardzo trudno obronić ten skarb w postaci mniejszej niż gdzie indziej dewastacji środowiska. Świadczy o tym chociażby pogorszenie się w ostatnich latach stanu czystości wód. Jeszcze w roku 1988 przeszło 16 proc. wód w naszym województwie odpowiadało III klasie czystości; obecnie wszystkie bez wyjątku rzeki są tak brudne, że nie mieszczą się w trzyklasowej skali czystości.

# NIE TYLKO CHEMIA

Co stanowi największe zagrożenie?

- Region jest typowo rolniczy, w związku z tym na pierwszym miejscu stawiamy zagrożenia, które niesie ze sobą intensywne rolnictwo: chemizację i meliorację. Spustoszenia, jakie czyni w środowisku chemia, ujawniają się po dłuższym okresie czasu, podobnie jak źle wykonane lub nieprawidłowo eksploatowane inwestycje melioracyjne. Na chemię rolniczą nie ma rady. Natomiast wobec meliorantów jesteśmy bezwzględni: żadna inwestycja nie może być rozpoczęta bez szczegółowych ekspertyz i badań.

– Alóż z tego, kiedy po osuszeniu kolejnego bagna i tak zaczynacie bić na alarm? Próbujecie neutralizować skutki nieprzeżyłanej ingerencji w naturę, ale z reguły jest już za późno.

- No tak, w ostatnich dziesięcioleciach, żeby nie cofać się dalej w przeszłość, melioranci co najmniej kilkakrotnie przysłużyli się fatalnie środowisku. Skutki można oglądać bądź w rejonie Wizny, bądź w rejonie wsi Leman i Łacha na Kurpiach, a najświeższe - na pulwach przy Grobli Jednaczewskiej w Łomży. Ostatnio jednak ochrona środowiska zyskała lepsze warunki do systematycznej pracy. Możemy konsekwentnie egzekwować prawo.

A konkretnie?

– Pozostając przy rolnictwie i przemyśle spożywczym chcę poinformować, że np. wszystkim gorzelniom wydaliśmy polecenie, by do końca 1991 roku wybudowały oczyszczalnie ścieków. W przeciwnym razie zostaną zamknięte. Również dwa zakłady mleczarskie, które dotychczas nie posiadają oczyszczalni (w Meżeninie i Sokółach) muszą je uruchomić do końca przyszłego roku. Spółdzielni „Społem” w Kolnie daliśmy jeszcze krótszy termin na otwarcie oczyszczalni: do końca tego roku. Uważnie przyglądamy się też poczynaniom Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego w Łomży.

– Czy to z powodu waszego „donosu” przedsiębiorstwo to w ubiegłym roku znalazło się na liście 200 największych trucicieli w kraju?

— Między innymi. Oczywiście zagrożenie, jakie stwarza PPS, jest największe według „standardów” naszego województwa. W porównaniu z trucicielami z wielkich aglomeracji przemysłowych PPS jest niewinnym barankiem.

Na czym polega problem z PPS-em?

– Posiada ono nietypową oczyszczalnię, w postaci kilkuset hektarów łąk w Mątewicy, dla których ścieki w założeniu powinny stanowić nawóz. Niestety, na skutek dwukrotnego zwiększenia ilości odprowadzanych zanieczyszczeń (w tym również tzw. bytowych, gdyż PPS nie posiada oczyszczalni bytowo-socjalnej, a dopiero ma zamiar ją budować) doszło do dewastacji owych łąk. Podejrzewamy również, że zanieczyszczone zostały wody głębinowe. PPS od kilku lat buduje nowy obiekt, który pełnić będzie funkcję oczyszczalni – w rejonie Jednaczewa. Jest to kompleks 600-hektarowy, zdrenowany (można będzie więc kontrolować przenikanie szkodliwych substancji do warst w wodonośnych); ścieki rozprwadane będą metodą deszczowania. Choć obiekt jest na ukończeniu (tylko w br. zainwestowano 25 mld zł), część właścicieli łąk nie pogodziła się do końca ze swoją rolą i nie chce współpracować z PPS-em w kwestii eksploatacji całego obiektu. Przedsiębiorstwo znalazło się w trudnej sytuacji. Pozwolenie wodno-prawne na korzystanie ze starego obiektu kończy się 30 czerwca przyszłego roku.

- Jakie zagrożenie stwarzają ścieki i odpady komunalne?

— To, że rzeki są tak brudne — to przede wszystkim „zasługa” miast (nie tylko tych położonych w naszym województwie). W tej chwili w Łomżyńskim tylko dwa miasta mają oczyszczalnię komunalną: Łomża i Grajewo. Jesienią ma być oddana oczyszczalnia w Ciechanowcu, a w Wysokiem Mazowieckiem uruchomienie przepompowni umożliwi przerzut części ścieków miejskich do oczyszczalni zakładu mleczarskiego. Na pociechę chcę dodać, że w kwestii budowy oczyszczalni komunalnych we wszystkich miastach coś się dzieje. Rajgród, Goniadz, Szczuczyn mają gotowe dokumentacje, w Wysokiem Mazowieckiem i w Zambrowie wykupiono teren pod budowę, w Kolnie dokumentacja będzie lada tydzień. Niestety przeszkodą nie do przebycia jest brak środków inwestycyjnych. Obecnie wszystko znajduje się w rękach samorządu. To od ich stosunku do ochrony środowiska zależeć będzie, czy znajdzie się pieniądze na oczyszczalnię.

Nowe władze miast i gmin będą musiały również dać sobie radę z innym trudnym problemem: znaleźć miejsca na wysypiska śmieci. Są z tym ogromne kłopoty. Np. władze Zambrowa znalazły teren pod wysypisko w odległości 2 km od Zbrzeźnicy. Niestety, mieszkańcy Zbrzeźnicy nie życzą sobie, by przez ich wieś przejeżdżały samochody ze śmieciami. Również w Łomży poszukiwanie miejsca na nowe wysypisko trwa od dawna. Znalaziono je podobno ... aż w gminie Stawiski.







**BARBARA KAZIMIERCZYK:** – Zatrzymajmy się jeszcze przy Zelwerowiczu. Kiedyś udzielił Pani takich wskazówek scenicznych: „Pani Bielicko, proszę grać tyle, ile niesie temperament, śmiać się tyle, ile niesie humor, ani milimetra więcej, bo grozi zgrywa!...” (Cytat ten zaczerpnęłam z programu do „Żony pana ministra”).

**HANKA BIELICKA:** – Zelwerowicz takich nauk udzielał nie tylko mnie!... Adresował je do wszystkich swoich studentów, do całego naszego roku. Tu dodam, że z 35-osobowej grupy, do końca studiów w przepisowym terminie dobiegło tylko nas troje: Danusia Szaflarska, Jurek Duszyński i ja.

Żywioł jest w teatrze, proszę pani, sprawą podstawową. Ale powinien towarzyszyć mu umiar. I wycucie gatunków scenicznych, świadomość, czy ma się do czynienia z farsą, czy z komedią, czy z jeszcze czymś innym. A ta przestroga Zelwerowicza przed szarżowaniem i zgrywą?... Jakże słuszna. Należy w rzeczy samej grać tyle, ile niesie temperament. Nie więcej, niż zawiera w sobie poczucie humoru danej postaci scenicznej. Przy okazji, skoro tak sobie rozmawiamy. Proszę zwrócić uwagę, jak świetnie Zelwerowicz znał istotę ludzką. Jak bezbłędnie odczytywał jej słabość, przywary i nasze możliwości obdarowywania sobą innych. Wielki aktor, naprawdę. To on mi uprzytomnił, że charakterystyczność nie tkwi tylko w słowie. Człowiek coś tam wyobraża już samym swoim wyglądem fizycznym. Ten wygląd wywołuje bowiem określone skojarzenia u innych. Dopiero na studiach zrozumiałam, dlaczego od dziecka grywałam same czarownice. Zelwerowicz mi wytłumaczył, że kiedy ja się śmieję, to moje małe oczka i nos same przez się dają zabawną maskę – niezależnie od tekstu, który wypowiadam.

– Wróćmy do pozostałych członków komisji, która przepytowała Panią podczas egzaminu wstępnego w szkole teatralnej.

– W jej skład wchodziły same znakomitości polskiej sceny. Oprócz Aleksandra Zelwerowicza – Stanisław Wysocki, Irena Solska, Jerzy Leszczyński, Leon Schiller, Edmund Wierciński. Kogo, chcieć więcej? Wszystkie owe znakomitości miały prowadzić potem z

nami zajęcia. Jak już wspominałam w poprzednim odcinku, uczelnia nasza, z powodu swoich profesorów choćby, była sławna w całej Europie. Również i z powodu wszechstronności, z jaką nas przygotowywano do przyszłego

mologię aż po tzw. lekcje obyczaju teatralnego. Niezapomniane były zwłaszcza wykłady z historii sztuki. Kiedy prof. Tomkiewicz opowiadał nam o meblu lub jakimś innym rekwizycie teatralnym, czynił to tak, że ogarniało się całą epokę, która dany styl zrodziła.

A mieliśmy ponadto – w części praktycznej – lekcje plastyczne, zajęcia z rytmiki, tańca, fachu... Nie zatem dziwnego, że przyjeżdżały do nas często delegacje zagraniczne, by zwiedzić szkołę mieszczącą się na tyłach Teatru Narodowego, na ulicy Trembeckiego, tuż obok szkoły baletowej.

– Studia w PIST-cie musiały być intensywnie. Opanowaliśmy Państwo w ciągu trzech lat liczne umiejętności i sprawności.

– Tak, te trzy lata były intensywnie. Pięć bitych godzin każdego popołudnia, sześć razy w tygodniu.

– A romanistyka?...

– Owszem, jeszcze i romanistyka. Ale jakoś dawałam sobie radę. Sytuacja, że na III roku PIST-u była nas tylko garstka,



Na zdjęciu: Hanka Bielicka i Zygmunt Chmielewski w „Golono, strzyżono” Adama Mickiewicza; Łódź (lub Wilno?).

zawodu. Program trzech lat przewidywał wykształcenie gruntowne, obejmujące wiele dziedzin. Od historii teatru, wykładanej przez Tymona Terleckiego (od 1939 r. przebywającego na emigracji), poprzez historię sztuki, którą przybliżał nam prof. Władysław Tomkiewicz, dalej przez kostiu-

miała rzecz jasna same dobre strony. Po prostu profesorowie mogli poświęcać nam dużo czasu. Nieporównanie więcej, niż było to możliwe na I czy nawet jeszcze na II roku, gdy na zajęcia uczęszczało około piętnastu osób. I chyba nie przesadzę, kiedy powiem, że nasz pierwszy dyrektor w zawodowym teatrze mógł sobie gratulować nabytku. Leopold Kielanowski, dyrektor „Pohulanki” w Wilnie, mógł obsadzić każdą sztukę. Tak było zresztą już i na ostatnim roku w PIST-cie. (cdn.)

## Z EMIGRACYJNEJ P INNY ŚWIAT

Literatura o sowietach jest niezmiernie bogata, od „Jednego dnia Iwana Biełki”, przez „Archipelag GULAG”, „Oddział chorych na rak” do „Kół Solżenicyna” Władimiera G. Solżenicyna. Po ich lekturze ma się wrażenie, że o tej problematyce nie można. A jednak...

„Przekonałem się, że człowiek jest ludzki w warunkach. Uważam, że nonsens naszych czasów, dążenia go według uczynności, dopuścić się w warunkach, które – tak jakby wodę mierzyć ogniem, a ziemię Rzecz jednak w tym, że obiektywnie opisane, muszę wstąpić do najbliższych i nie szukać na faktem ludzi tam, gdzie i letniejszej spoglądają na zmarłych i żyjących, towarzyszy, przekazywane nym grymasem osaczonych rzt i szepczące zsmatym, i cierpienia wargami. „Prawdę, jacyśmy byli, czego nas doprowadzono”.

Kto zna książki Solżenicyna, musi przyznać, że powyższy fragment brzmi nie inaczej. „Inny świat” Herlinga-Grudzińskiego jest mentalną relacją przeżyć i cji więziennych-obozowych. Jest wnikliwym studium psychologicznym i socjologicznym opisem degradacji człowieczeństwa i kładu więzi międzyludzkich. Ta ukazała się po raz pierwszy w 1951 w języku angielskim w Londynie (z przedmowa Bertranda Russell). W latach następnych wydały ją m. in. w Ameryce, Japonii, Niemczech, Japonii, Hongkongu, a nawet w krajach arabskich.

Na ogół tak się zdarza, że tymczasem książki tego typu mają żywot. Jak pisał jeden z krytyków: „Żyją tak długo, jak długo żyją okoliczności, które wywołały ich powstanie. „Inny świat” ma do dzisiaj walory artystyczne. Jest napisane ascezyzmem, a nie barokiem. Uczucia miotające autorem, jej tworzeniu są mocno kłopotliwe. Rzadko się zdarza, aby tak opisująca okrucieństwa tego świata niosła zarazem z sobą nadzieję.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć kilka faktów z życia tego wielkiego pisarza, którego twórczość tej pory była znana tylko nielicznym czytelnikom. Herling-Grudziński urodził się 20 maja 1919 roku w Kielcach. Już podczas studiów na Uniwersytecie Warszawskim pracował z licznymi pismami literackimi. W czasie wojny był żołnierzem „Biuletynu Polskiego”. W 1942 w ZSRR wstąpił do armii Andersa. Brał udział w bitwie o Monte Cassino. Po wojnie uczestniczył w życiu literackim wychodźstwa w Włoszech. Przez kilka lat mieszkał w Londynie, współpracując z tygodnikiem „Wiadomości”. W 1953 osiadł na stałe w Polsce, publikując głównie w „Kulturze”. Tworzył miesięcznik „Kultura”. Tworzył także od napisania zbioru wierszy „Żywi i umarli” (Rzym 1954). Poświęcony on jest wybitnym postaciom polskiej literatury. Poszukuje w nich wzorów postępowości i nonkonformizmu. Poematyka ta pojawia się również w jego opowiadaniach i szkicach „Skrzydła, ołtarz” (Paryż 1956), „Drugie przejście” (Paryż 1956).

Najważniejszym jednak dziełem jest „Inny świat”, w którym pisarza jest „Inny świat”.

Gustaw Herling-Grudziński „Inny świat” – Wyd. Cytanik 1989, str. 324. Książka dostępna w wypożyczalni w Łodzi.

JAN KULIŃSKI

10 000

Wyd. Cytanik 1989, str. 324. Książka dostępna w wypożyczalni w Łodzi.



przed wyborami KTOS  
nie bogata...  
„Prze-  
nie nikomu nie mówi o  
wydawnictwa: „Prze-  
wydał dwa pla-  
techniki gło-  
Nie byłoby w tym  
gdyby nie fakt,  
przykładowo, jako  
wypetniony arkusz  
nie wskazywano  
znowu przykłado-  
występujących na liście  
Obywatelskich. „De-  
demokracją – rzekł  
chowając granaty do kie-  
le wygrają silniejszy!”

\*\*\*  
przychodniach lekarskich  
się można tele-  
nie. Oczywiście, trudno  
okazać książeczkę ubez-  
lub dowód osobisty  
o zatrudnieniu. Czegoż  
nie robi się dla wygody  
Pozza przychodnią der-  
anonymowości, wy-  
bez względu: albo oka-  
dokument, albo do  
Postęp trzeba poczuć na  
skórze?

\*\*\*  
mizatorzy mszy w Łomży  
się po raz pierwszy  
angielskim w Łomży  
Bertranda Russa  
następnych wyda-  
in. w Ameryce,  
Japonii, Hong-  
rajach arabskich.  
tak się zdarza, że  
ki tego typu mają  
pisał jeden z kry-  
lugo, jak „długo

które wywołały  
ny świat” ma do-  
ystyczne. Jest na-  
ni środkami, bar-  
miotające autoren-  
są mocno kocha-  
co się zdarza, aby  
kruciejstwa tego  
em z sobą nadzie-  
jęczy będzie przy-  
w z życia tego  
za, którego twórcą  
yła znana tylko  
kom. Herling-Gruda  
20 maja 1919 roku  
luz” podczas sto-  
cie Warszawskim  
licznymi pisanymi  
asie wojny był za-  
ynu Polskiego. W  
RR wstąpił do armii  
udział w bitwie o  
o wojnie uczestni-  
ackim wychodząc  
Włoszech. Przez kil-  
y Londynie, współ-  
nikiem „Wiadomości  
osiadł na stałe w  
kując głównie w pa-  
u „Kultura”. Twór-  
od napisania zbioru  
i umarli” (Rzym 1944)  
on jest wybitnym  
olskiej literatury.  
w nich wzorów po-  
nonkonformizmu. Pre-  
pojawia się późnej  
opowiadaniach i sta-  
oltarza” (Paryż 1980)  
rzejście” (Paryż 1980)  
dzienniku pisanym  
niejszym jednak  
za jest „Inny świat”.

\*\*\*  
miani sprawcy skradli z  
Sądu Rejonowego w  
Włoszech. Przez kil-  
młotek do kawy, zegar  
i tańcach sędziowski.  
włotni był im potrzebny,  
młotek i zegar wymierzać  
prawidłowość?

\*\*\*  
jednym z murów Zam-  
odczytaliśmy napis:  
won!” Mieszkańców  
pytanie: która?  
\*\*\*  
Chechanowcu działa koto  
Należy do niego 4 człon-  
Warto przypomnieć, że  
działa 4 ludzi stano-  
10 000 zgromadzonych  
miejscu lewica trak-  
onorowo. Jako „grupkę  
młotów”.

JAN KUL  
Herling-Gruda  
iat” – Wyd. Cyf-  
str. 324. Książka  
w wypożyczalni

W POLSCE zarejestrowano 828 nosicieli wirusa HIV i 36 chorych na AIDS, czyli nabyty zespół braku odporności immunologicznej. Ponad połowa zarażonych to młodzi ludzie w wieku od 20 do 29 lat. Wśród nich najliczniejszą grupę stanowią narkomani. W województwie łomżyńskim nie odnotowano dotąd przypadku zakażowania lub nośicielstwa wirusa HIV.

alne. W potocznym przekonaniu to „kara boska” za rozwiązłość i złe prowadzenie się. Lecz specjaliści są innego zdania. Wśród zarażonych są członkowie normalnych, przeciętnych rodzin. Ryzyko wystąpienia choroby zwiększa rozłupka współmałżonków. Czasami wystarcza krótka przygoda miłosna podczas pobytu za granicą...

Powracającym lekarze zalecają co najmniej 9-miesięczną

prezerwatyw i wierność jednemu partnerowi, dają gwarancję zdrowia. Na Zachodzie obserwuje się powrót do bezpiecznego seksu i długotrwałych związków dwojga ludzi. U nas za wstydlive uznaje się rozmowy o uświadamianiu młodzieży i antykoncepcji. „Skokiem na bok” warto jest się pochwalić wśród kolegów.

Zakażenia wirusem HIV przez krew i ślinę grozi przede wszystkim lekarzom i dentystom. Codziennie kontaktujemy się z pacjentami, o których nie wiemy. Wątpię, czy ktokolwiek przyznałby się, że jest chory. Pracujemy bez rękawic i maseczek. Przedstawiono nam jedynie sposoby dezynfekowania rąk i to ma starczyć za wszystko – mówi laryngolog z wojewódzkiej przychodni.

Brakuje pieniędzy na podstawowe środki zabezpieczające. Dyrekcja szpitala w Łomży i Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego wysłały do ministerstwa zdrowia listy z prośbą o przyznanie funduszy na zakup najpotrzebniejszych rzeczy. Na razie nie ma odpowiedzi. Pewnym rozwiązaniem byłoby wydzielenie gabinetów ginekologicznych i stomatologicznych dla zarażonych. Tylko czy nie przyczyniłoby się to do tworzenia getta i kto z lekarzy chciałby w nich pracować? Obecnie brak funduszy nawet i na to.

Na zakażenie się wirusem HIV narażony jest również średni personel medyczny: laborantki i pielęgniarki. Z pracowni analitycznych powinny być wycofane próbki szklane (często się tłuką i powodują skażenia). Pracownicy Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa codziennie wykonują kilkanaście testów na obecność HIV. Każda pobrana ilość krwi jest dokładnie przebadana. Przeprowadzaniem testów powinny zajmować się stacje sanitarno-epidemiologiczne, posiadające odpowiednią aparaturę. Sanepidu jednak nie stać na kupno testów (cena jednego wynosi od 10 do 15 tys. zł).

Trudno natomiast wskazać instytucję odpowiedzialną za prowadzenie profilaktyki. Dostępne są jedynie ulotki, wykładane w aptekach i przychodniach, których najczęściej nikt nie czyta. Wszyscy czekają na pierwszy alarm.

JOANNA  
GOSPODARCZYK

## Zagrożenie AIDS z perspektywy Łomży wydaje się odległe i nierealne

# CZEKANIE NA PIERWSZEGO



W Łomży nie istnieje problem AIDS. Nie mieszkają tu narkomani, homoseksualiści, prostytutki. Zresztą homoseksualizm nie leży w naturze Polaków – stwierdza lekarz wenerolog. W policyjnych kartotekach nie widnieją osoby z grup zwiększonego ryzyka. Policjanci mieli ostatnio do czynienia z grupą młodocianych wachaczy kleju. Wiedzą jedynie o parku „cichodajkach”. Sporadyczne kontakty z kilkoma narkomanami mają pracownicy Wojewódzkiej Poradni Zdrowia Psychicznego.

Zagrożenie AIDS z perspektywy Łomży wydaje się odległe i niere-

wstrzeźliwość piciową i przeprowadzenie testów wykrywających obecność wirusa HIV. Są to tylko pobożne życzenia. Niewielki tylko procent zgłasza się po powrocie z zagranicy do Wojewódzkiej Poradni Chorób Skórynych i Wenerycznych w Łomży. Wykonywane są tu bezpłatne testy. Większość boi się i wstydy plotek, pomówień, nietolerancji.

Zdaniem lekarzy wirus potrafi bezobjawowo drzeć w organizmie ludzkim przez kilka lat. Znałe są trzy drogi zarażenia: poprzez kontakty seksualne, krew i ślinę. Powstrzymywanie się od przypadkowych zbliżeń, używanie

## OFERTY

Nigdy dotąd nie próbowałam w ten sposób poznać kogoś. Ale mieszkam na wsi i nie ma tutaj nikogo, z kim chciałabym się zaprzyjaźnić. Znajomi chłopcy lubią wypić; nie ma o czym z nimi porozmawiać. Mam 23 lata (jestem dziewczynką, przeciętnej urody, ale pogodną i zgodną) – mieszkam z rodzicami w niewielkim gospodarstwie. Dojeżdżam do pracy. Więcej nie piszę o sobie – więcej sam pozna ten, który zechciałby

do mnie napisać. Jestem wie-  
rzącą.

Anna – Maria

Mam 38 lat (średniego wzrostu, blondyn o niebieskich oczach). Jestem wciąż kawalerem. Dziewczyn znam sporo; ale szukam żony, którą razem ze mną prowadziłaby moje gospodarstwo (7 ha). Będę dla niej ciepły i serdeczny, jak tylko potrafię.

„Zapracowany”

Przypominamy, że oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy dołączyć tylko znaczek wartości 350 zł.



# KONTAKTY





List nauczycielki Katarzyny Koszewskiej („Kontakty” nr 20/90) wymaga komentarza głównie dlatego, że egzamin większości szkół ponadpodstawowych dopiero przed nami (11, 12 czerwca).

Rozumiemy niepokój uczestników, rodziców, nauczycieli i dlatego uważamy za konieczne wyjaśnienie zainteresowanym wielu spraw.

Egzamin to sprawdzian umiejętności, wiadomości oraz dojrzałości psychicznej ucznia, przejawiającej się w tworzeniu dystansu do stresującej go sytuacji. To także sprawdzian pracy nauczycieli i wpływu środowiska na dziecko, w którym ono egzystuje.

Egzaminujący mają jeden cel: rzetelnie zbadać umiejętności uczniów i wybrać tych, którzy sprostać wymaganiom stawianym przez programy danej szkoły ponadpodstawowej. Organizatorzy egzaminu, wśród nich także autorzy narzędzi, zabiegają o to, aby badanie umiejętności polegało na odwołaniu się do wiadomości podstawowych, a więc do takiego zakresu wiedzy, bez którego trudno wyobrazić sobie kontynuowanie nauki. Na egzaminie pojawiają się takie typy zadań, z którymi uczeń spotykał się często na lekcjach. Uczeń przygotowujący się do egzaminu nie musi znać jego formy, on ma obowiązek osiągnąć gotowość do wykazania się opłanowanymi w szkole umiejętnościami.

Przez wiele lat egzamin z języka polskiego polegał na redagowaniu wypowiedzi pisemnej na jeden z trzech tematów. Nastawienie na taką postać egzaminu powodowało lekceważenie wielu działów programu języka polskiego, co prowadziło do klęski tych uczniów, którzy po otrzymaniu oceny niedostatecznej za pracę pisemną musieli zdawać ustny egzamin poprawkowy.

W tym roku szkolnym postanowiliśmy zmienić formę egzaminu. Upominali się o to zarówno nauczyciele szkół ponadpodstawowych jak i podstawowych. Podczas wiosennych konferencji polonistów problem egzaminów był wnikliwie omawiany. Prowadzący obrady nauczyciele metodycy prosili polonistów, aby uprzedzili uczniów, że mogą się spotkać z innymi niż dotychczas zadaniami egzaminacyjnymi. Pomysł badania różnych umiejętności zyskał powszechną aprobatę i został zrealizowany na

egzaminie w LO w Łomży. Egzamin ten stanowił rodzaj badań pilotażowych, sprawdzających wartość zaproponowanego typu narzędzia do badania umiejętności uczniów. Egzamin miał charakter eksperymentu, jednego z wielu podejmowanych przez radę pedagogiczną łomżyńskiego liceum. Można było sobie na to pozwolić, gdyż o miejsce w tej szkole ubiegało się 264 uczniów, a może ona przyjąć w b.r. szkolnym 180.

Oczywiście jest, że w tej sytuacji należało przygotować narzędzie o charakterze różnicującym, a nie tylko sprawdzającym. Ono musiało być na tyle trudne, aby różnicować zdających na tych, którzy opanowali umiejętności w stopniu gwarantującym im powodzenie w liceum i tych, którzy ich nie opanowali. Musiało więc uwzględniać wymagania programowe przynajmniej na poziomie rozszerzonym (teoria pomiaru dydaktycznego wyróżnia trzy poziomy: podstawowy, rozszerzony i pełny z odpowiadającymi im ocenami: dost., dobra i b. dobra).

Trudno zgodzić się z zarzutem autorki listu, że stopień trudności zaskorzył wszystkich. Na lekcjach

języka polskiego takie zadania już dyktowano, redagowanie odpowiedzi na pytanie (sprawdzające rozumienie tekstu i umiejętności pisanie), określanie rodzajów zdań itp. stanowią chleb powszedni. Umiejętności sprawdzane tego typu zadaniami ćwiczy się wiele lat, a nie w ostatnim miesiącu pobytu w szkole.

Autorka listu niestudnie wysuwa zarzut, iż błędem dydaktycznym była praca ucznia w oparciu o tekst dyktanda, co Jej zdaniem powodowało, że skupiał się wyłącznie na zasadach ortograficznych. Uczniowie najpierw pisali dyktando i w tym czasie istotnie musieli skupić się na poprawnym napisaniu tekstu, dopiero później odpowiadali na pytania wymagające pracy z owym tekstem.

Najwięcej zastrzeżeń budził ów tekst dyktanda, uzany za trudny (Jack London: „Miłość życia” fragm.). Aby zrealizować założoną koncepcję egzaminu, należało wybrać fragment utworu stanowiący logiczną całość i dający możliwość sprawdzenia umiejętności czytania ze zrozumieniem, wnikania w sens utworu. Tę umiejętność ćwiczymy na niemal wszystkich lekcjach języka polskiego, bo nauczanie tego

przedmiotu polega na obojętności tekstami. Zbyt łatwy, banalny nie otwiera możliwości spróby myślenia dziecka.

Trafność doboru zadań przedkładała entuzjastycznie komisja egzaminacyjna, w skład której wchodziła także polonistka z liceum – zaproszona na egzaminacyjnej godną uwagi oceny (nowość w ocenie) – oraz wyniki z 24 uczniów otrzymało ocenę: 20 – dobra, 17 – dobra dostateczną, a tylko 68 – dostateczną.

Zestawienie tych wyników ubiegłorocznymi (zdających ocenami niedost. z języka polskiego – 52) przemawia za poprawą formy egzaminu. Warto zauważyć, że do tego egzaminu przystąpiła duża grupa uczniów stale uczących się go jako przedmiot obowiązkowy. Ci uczniowie, którzy się nie powiodło, mogą zdawać egzamin w czerwcu (w tymczasowych). Egzamin w tej formie szansę nie tylko tym, którzy opanowali sztukę redagowania wypowiedzi pisemnej. Ratować, którzy opanowali tę umiejętność stopniu zaledwie dostatecznym, wyniesli ze szkoły wiadomości z gramatyki, teorii literatury, grafii. Należy dodać, że w tym do badania umiejętności na wianu tu egzamin skłoniła nauczycielka szkoły polskiej wyróżniająca się sumienną i ciekawą program, rozumieniem wymagań programowych.

Istotne jest i to, że MEN, dotyczące egzaminów, nie określają ich zakresu, pozostawiając kuratoriom w tym zakresie. Z obserwacji zaminów w wielu województwach różnorodnych pod względem wyników, że autorzy narzędzi szczerą się głównie o niedostatecznej postaci, która pozwala nie ocenić przygotowania do dalszego kształcenia.

Spontaniczna, pozbawiona ksj, reakcja niektórych nauczycieli na odmienną egzaminu pozwala zauważyć smutkiem, że niełatwo przebiegać nowe szlaki w dydaktyce, że w ocenie biorą górę tradycja i tymczasem pragniemy stwa, eksperymentów, reform.

Mgr Mikołaj Jednorzeczny  
Kurator Oświaty i Wychowania  
w Łomży

## POLEMIKI

# „EGZAMIN”



# „CYRKOWISKO”

12 maja 1990 roku uczestniczyłem, jako reprezentant województwa łomżyńskiego, w teleturnieju „Punkt widzenia” – emitowanym na żywo w programie II TVP. Szczegółowy przebieg tego żenującego spektaklu wyglądał następująco.

Na pytanie pierwsze: „Jaki osobliwy diament wiąże się ze sławnym uczonym?” nie odpowiedział prawidłowo żaden z uczestników. Jury ogłosiło, że dobrej odpowiedzi udzielił przedstawiciel Olsztyna oznaczony nr 26. W tym momencie reżyser programu stwierdził w naszej obecności, że konkurs został rozstrzygnięty, lecz, by nie zmieniać koncepcji, będą w dalszym

ciągu zadawane pytania, sugerujące tym samym widzom, że zabawa trwa dalej.

Prowadzący, Karol Strasburger, ogłosił telewizjom, że odpadł reprezentant województwa sieradzkiego. Potem przeprosił, że jednak był to zawodnik z województwa kieleckiego. To było wierutne kłamstwo. Za chwilę przewodnicząca jury powiedziała, że przedstawiciel Olsztyna na pierwsze pytanie odpowiedzi nie udzielił. Przed zadaniem drugiego pytania, do zawodnika olsztyńskiego podeszła redaktor Barbara Czajkowska z czystą kartką, prosząc go o „uzupełnienie” pierwszej odpowiedzi; było to – delikatnie mówiąc –

nieuczciwą manipulacją. Zaaferowany olsztynianin powtórzył swoją błędną odpowiedź.

Drugie pytanie, zadane przez prowadzącego brzmiało: „Z czym kojarzą się »jaja norymberskie«?”. Oddałem kartkę z prawidłową odpowiedzią. Tak samo, wiem to na pewno, prawidłowej odpowiedzi

udzielił kolega z legnickiego. Ponadto wszelką wątpliwość nr 26 z województwa olsztyńskiego na to pytanie nie odpowiedział! Sam się do tego przyznał podczas przerwy. Kartki z odpowiedziami na drugie pytanie powinny być jeszcze raz sprawdzone, bowiem do trzeciej rundy nie powinien już wystartować nr 26 – późniejszy „zwycięzca”. Farsa trwała dalej, bowiem na pytanie trzecie, dotyczące „federalnego dnia tygodnia” znowu odpowiadali wszyscy uczestnicy! Atmosfera w studiu zrobiła się komiczna, a gdy jeszcze hostessa przewróciła reklamę „Universum” i zgasiło światło –

rozpoczęło się nie widoczne dla publiczności „Punkt widzenia” cyrkowisko!

Zadano czwarte pytanie, jest autorem powiedzenia: „nas choćby potop”. Okazało się, że madame Pompadour, że uczestników nie był na teleturnieju. Tym razem odpowiedź zgodna z prawdą, że nie odpowiedział na pytanie.

W finale tej komedii dopuszczono do odpowiedzi na piąte pytanie wszystkich zawodników i ogłoszono, że zwycięzcą turnieju został reprezentant województwa olsztyńskiego. Organizatorzy i uczestnicy wiedzą, że zwycięzca został wylosowany, nie powinien od trzeciego brać udziału w tej farsie.

Jestem zbulwersowany, że takie rzeczy mogły się zdarzyć w polskiej telewizji, że doszło do oszukiwania uczestników i widzów.

mgr Jerzy Buzon  
Łomża  
(uczestnik teleturnieju)



# TYGODNIOWY PROGRAM TELEWIZYJNY od 7.06. do 13.06.1990r.

13

## CZWARTEK

Teleexpress; program T. Jace-  
kowie - film dok.;  
Magazyn katolicki;  
10 minut;  
Dobranoc;  
Kupić, nie kupić - maga-  
zyn konsumenta;  
Wiadomości;  
Urodziciel - serial prod.  
interpretacje;  
Adamu. Warto  
egzaminu przy-  
uczniów stają-  
go jako pró-  
Ci uczniowie,  
widło, mogą zda-  
zawerwa (w in-  
amin w tej form-  
tylko tym, który  
szukę redagowa-  
isemnej. Równ-  
nowali tę umię-  
lędwie dostatecz-  
ze szkoły wid-  
teorii literatury  
dezy dodać, że  
a umiętności na  
egzamin skona-  
lka szkoły pol-  
a się sumienn-  
mu, rozumieniu  
programowych.  
jest i to, że in-  
uczzące egzami-  
e określają ich  
ając kuratorium  
kresie. Z obser-  
w wielu wojew-  
ych pod wzglę-  
ich autorzy nar-  
głównie o na-  
stacji, która po-  
ic przygotowa-  
ca kształcenia  
niczna, pozna-  
cja niektórych  
cieli na odmi-  
pozwala zawa-  
ze, że niełatwo  
ki w dydaktyce  
sem biorą górę  
sem pragniemy  
perymetów, refo-  
mgr Mikołaj Jed-  
Oświaty i Wych-  
w Łomży

Program II  
Korepetycje dla maturzy-  
zawerwa (w in-  
amin w tej form-  
tylko tym, który  
szukę redagowa-  
isemnej. Równ-  
nowali tę umię-  
lędwie dostatecz-  
ze szkoły wid-  
teorii literatury  
dezy dodać, że  
a umiętności na  
egzamin skona-  
lka szkoły pol-  
a się sumienn-  
mu, rozumieniu  
programowych.  
jest i to, że in-  
uczzące egzami-  
e określają ich  
ając kuratorium  
kresie. Z obser-  
w wielu wojew-  
ych pod wzglę-  
ich autorzy nar-  
głównie o na-  
stacji, która po-  
ic przygotowa-  
ca kształcenia  
niczna, pozna-  
cja niektórych  
cieli na odmi-  
pozwala zawa-  
ze, że niełatwo  
ki w dydaktyce  
sem biorą górę  
sem pragniemy  
perymetów, refo-  
mgr Mikołaj Jed-  
Oświaty i Wych-  
w Łomży

## PIĄTEK

Program I  
Wiadomości poranne;  
do łóżka - serial prod.  
ator;  
otkanie z literaturą (kl.  
II);  
TTR. Mechanizacja rolnic-  
twa (sem. II);  
TTR. Produkcja roślinna  
(sem. II);  
TTR. Szkole i w domu;  
NURT: Polska emigracja;  
program dnia i Telegazeta;  
Dla młodych widzów: Do-  
stych - wiersze poe-  
polskich;  
Dla dzieci: Okienko Pan-  
ego;  
Teleexpress;  
Studio Italia'90: Uroczy-  
otwarcia Mistrzostw  
na w Piłce Nożnej;  
Argentyna - Kame-  
Wiadomości;  
Angie płaszcze - film fab.  
ul. franc.;  
Tekend w Jedynce;  
ob literacki;  
Wiadomości wieczorne;  
Rzeczpospolita samo-  
ko!

Program II  
Korepetycje dla maturzy-  
Język angielski;  
Rzeczpospolita przebojów  
Niedzwieckiego;  
Press gospodarczy;  
y. Tym razem o-  
ników nie był na  
z prawdą, że  
dział na pytanie.  
nale tej komedi-  
zono do odpow-  
tanie wszystkich  
łoszono, że zwycię-  
został reprezent-  
olsztyńskiego. O-  
uczestnicy wiod-  
ęcza został wylo-  
inien od trzeciej  
iatu w tej farsie.  
m zbulwersowany  
zeczy mogły za-  
televizji, że do-  
ia uczestników i

## SOBOTA

Program I  
Mechanizacja rolnic-  
sem. IV);  
Produkcja zwierzęca  
IV);

7.50 Tydzień na działce;  
8.20 Na zdrowie;  
8.40 Ziarno - program Redakcji  
Katolickiej;  
9.00 Drops oraz - film z serii  
Heidi;  
10.30 Wiadomości poranne;  
10.40 Militaria, obromłość, no-  
woczesność;  
11.05 Poza rok 2000 - film dok.;  
11.35 Życie - magazyn ekolo-  
giczny;  
12.05 Telewizja francuska La  
Sept;  
13.35 Zderzenia - program pu-  
blicyst.;  
14.05 Nad Niemnem, Pina i  
Prypecią - film dok.;  
14.25 Adam Bien z Ossali -  
program dok.;  
15.20 TV informator wydawni-  
czy;  
15.40 Przeydenci;  
16.10 Odlwiczne pieśni - film  
dok.;  
16.40 Rewizja nadzwyczaj;  
17.15 Teleexpress;  
17.30 Portrety: Strzaskany ży-  
ciorys - film dok.;  
18.30 Butik;  
19.00 Dobranoc;  
19.10 Z kamerą wśród zwierząt;  
19.30 Wiadomości;  
20.05 Telewizja Chłapkowice -  
program satyryczny;  
20.45 Studio Italia'90: Włochy -  
Austria, Zjednoczone Emi-  
raty Arabskie - Kolumbia;  
23.20 Życie jest fraszka;  
23.30 Telegazeta;  
23.40 Niebieskie jak piekło -  
film fab. prod. franc.

### Program II

11.30 Czas akademicki;  
12.00 Bariery - problemy ludzi  
niepełnosprawnych;  
12.30 Zwierzęta świata - Goryl  
cz. I - film prod. USA;  
13.00 Budzenie delfinów - film  
dok.;  
13.10 Spektrum;  
13.25 Wszystko co żywe - film  
dok.;  
13.45 Meandry architektury;  
14.05 Chińska medycyna trady-  
cyjna - film dok.;  
14.30 Czysta i dźwięk;  
15.00 Bruce Forsyth's special  
- angielski program roz-  
rywkowy;  
16.45 Studio Italia'90: ZSRR -  
Rumunia;  
18.55 Program rozrywkowy;  
19.30 Reportaż z Przeglądu Pio-  
senki Morskiej Wiatrak'89;  
20.00 Wirtuozi wiolinistyk: R.  
Szreder;  
21.00 Dwa + 2 - Spotkanie z  
Cz. Miłoszem;  
21.30 Panorama dnia;  
21.45 Ktoś za drzwiami - film  
fab. prod. franc.-włosk.;  
23.15 Komentarz dnia;  
23.20 B. Miecugowa - Duchy  
polskie.

## NIEDZIELA

### Program I

7.00 Witamy o siódmej;  
7.30 Kraj za miastem;  
7.55 Po gospodarsku;  
8.10 Od niedzieli do niedzieli;  
8.55 Program dnia;  
9.00 Teleranek oraz film z serii  
Detektywi na wakacjach;  
10.30 Wiadomości poranne;  
10.35 Na podbój oceanów - serial  
dok.;  
11.25 Notowania;  
11.50 Szalom - film dok.;  
12.30 TV koncert życzeń;  
13.15 Teatr dla dzieci: M. Kos-  
sakowska i J. Galewicz -  
Latająca wyspa;  
13.55 Magazyn Morze;  
14.15 Tonko, czyli legenda o  
ostatnim baciarsze - film  
dok.;  
15.05 Śpiewać każdy może - kon-  
cert piosenkarzy amatorów;  
15.50 Powrót Arsena Lupin -  
serial prod. franc.;  
16.50 Antena;  
17.15 Teleexpress;  
17.30 Festiwal Piosenki Radziec-  
kiej Zielona Góra'90;

18.30 Wieczorynka;  
19.00 Modrzejewska - serial TP;  
20.15 Wiadomości;  
20.45 Studio Italia'90: Brazylia -  
Szwecja, USA - Czechosło-  
wacja, RFN - Jugosławia;  
23.50 7 dni - Świat;  
0.20 Telegazeta.

### Program II

8.45 Kalejdoskop - magazyn woj-  
skowy;  
9.15 Przegląd tygodnia - dla  
niesłyszących;  
9.50 Film dla niesłyszących: Mo-  
drzejewska;  
11.05 Jutro poniedziałek;  
11.30 Lokalny koncert życzeń;  
12.00 Polska Kronika Filmowa;  
12.10 Kino familijne: Autostrada  
do nieba - serial prod.  
USA;  
13.00 100 pytań do...;  
13.40 M. Niesiołowski - Z batutą  
i z humorem;  
14.00 Polacy - film dok.;  
15.20 Podróże w czasie i w  
przestrzeni - serial dok.;  
16.10 A to Polska właśnie - rep.;  
16.45 Reportaż z planu filmu -  
Złodziej tęczy;  
17.00 Studio sport: Wyścig prze-  
szkodowy (Liverpool);  
17.30 Bliżej świata;  
19.00 Wydarzenie tygodnia;  
19.30 Galeria 37 milionów;  
20.00 Odcienie miłości - film  
fab. prod. węg.;  
21.30 Panorama dnia;  
21.45 Płonące pola - serial prod.

austral.-ang.;  
23.15 Komentarz dnia;  
23.20 Akademia wiersza: A. Mie-  
kiewicz - Niepewność.

## PONIEDZIAŁEK

### Program I

13.30 TTR. Fizyka (sem. II);  
14.00 TTR. Biologia (sem. II);  
15.00 Muzyka (kl. II);  
15.35 NURT. Edukacja kultu-  
ralna;  
16.20 Program dnia i Telegazeta;  
16.25 LUZ - program nastolat-  
ków;  
17.15 Teleexpress;  
17.30 Gorące linie;  
17.55 Wędrowki dalekie i bliskie  
- film dok.;  
18.35 10 minut;  
18.50 Dobranoc;  
19.00 Teatr TV: A. Strindberg -  
Pelikan;  
20.15 Wiadomości;  
20.45 Studio Italia'90: Anglia -  
Irlandia;  
22.50 Wiadomości wieczorne;  
23.05 Studio Italia'90: Kostaryka  
- Szkocja.

### Program II

17.15 Przegląd PKF;  
17.45 Ojczyzna - polszczyzna;  
18.00 Program lokalny;  
18.30 Legendy filmu: P. Newman;  
19.30 R. Lasocki przedstawia: B.  
Warykiewicz;  
20.00 Auto - moto fan klub;  
20.30 Studio tajemnic;  
21.30 Panorama dnia;  
21.45 Gniazdo os - film fab.  
prod. rum.;  
23.40 Komentarz dnia.

## WTOREK

### Program I

8.35 Domator;  
8.50 Domowe przedszkole;  
9.15 Wiadomości poranne;  
9.25 Bluebell - serial prod. ang.;  
10.15 Domator;

13.30 TTR. Mechanizacja rolnic-  
twa (sem. II);  
14.00 TTR. Produkcja roślinna  
(sem. II);  
15.35 Program dnia i Telegazeta;  
15.40 Dla dzieci: Tik-Tak oraz  
film z serii Gumisie;  
16.30 Teleexpress;  
16.45 Studio Italia'90: Belgia -  
Korea Płd.;  
19.00 Dobranoc;  
19.10 Plus - minus;  
19.30 Wiadomości;  
20.00 Spotkanie z min. J. Kuro-  
niem;  
20.15 Bluebell - serial prod.  
ang.;  
21.10 Listy o gospodarce;  
21.45 Te' wizja z podziemia;  
22.30 W mości wieczorne;  
22.45 Leksykon polskiej muzyki  
rozrywkowej;  
23.45 Studio Italia'90: Holandia  
- Egipt.

### Program II

17.30 Dookoła świata;  
18.00 Program lokalny;  
18.30 Dawniej niż wczoraj;  
18.50 Publicystyka;  
19.10 Modlitwa wieczorna;  
19.30 Nasz partner Fiat cz. I -  
rep.;  
20.00 Przeboje B. Kaczyńskiego;  
21.00 Wywiady I. Dziedzic;  
21.30 Panorama dnia;  
21.45 Znak wielkiego wieloryba  
- film TP;  
23.05 Komentarz dnia.

## ŚRODA

### Program I

8.15 Express gospodarczy;  
8.35 Domator;  
8.50 Domowe przedszkole;  
9.15 Wiadomości poranne;  
9.25 Nasze dzieci rosną - film  
fab. prod. węg.;  
11.00 Domator;  
12.50 Fizyka - Powszechność  
praw fizyki;  
13.30 TTR. Produkcja zwierzęca  
(sem. II);  
14.00 TTR. Zoologia (sem. II);  
14.45 Poznaj swój kraj;  
15.05 NURT. Matematyka w  
szkole podstawowej (kl.  
VIII);  
15.35 Program dnia i Telegazeta;  
15.40 Dla młodych widzów: Ka-  
meleon;  
16.05 Dla dzieci: Cojak;  
16.30 Teleexpress;  
16.45 Studio Italia'90: Urugwaj  
- Hiszpania;  
19.00 Dobranoc;  
19.10 Powrót do Europy - pro-  
gram publ.;  
19.30 Wiadomości;  
20.05 Diabełek za przednią szybą  
- film fab. prod. radz.;  
21.35 Zawsze po 21-ej - maga-  
zyn reporterów;  
22.15 Wiadomości wieczorne;  
22.30 Rozmowy w Res Publice.

### Program II

16.05 Korepetycje dla maturzy-  
stów: Język angielski;  
17.10 Zbliżenia, czyli to i owo o  
filmie;  
17.40 Express gospodarczy;  
18.00 Program lokalny;  
18.30 Magazyn 102;  
19.00 Nowela filmowa prod. TP;  
19.30 Nasz partner Fiat cz. II -  
rep.;  
20.00 Klub ludzi z przeszłością;  
20.15 Ze wszystkich stron;  
20.45 Studio Italia'90: Argen-  
tyna - ZSRR;  
21.45 Panorama dnia (w prze-  
rwie meczu);  
22.50 W labiryncie - serial TP;  
23.20 Komentarz dnia.

# KONTAKTY

KONTAKTY "KONTAKTÓW"





**OGÓLNOKRAJOWA  
SPÓŁDZIELNIA TURYSTYCZNA  
»GROMADA«**

**Oddział Wojewódzki  
w Łomży**

**OGLASZA  
PRZETARG  
NIEOGRANICZONY**

**na sprzedaż  
AUTOBUSU**

**Typ H 9-20, rok produkcji 1985,  
cena wywoławcza - 75 000 000 zł.**

Przetarg odbędzie się w dniu  
11 czerwca 1990 r. w klubie hotelu  
"Polonez" o godz. 10.00.

Wadium w wysokości 10% wartości  
autokaru należy wpłacić do kasy  
przedsiębiorstwa, najpóźniej w dniu  
przetargu.

**Autobus można oglądać na parkingu  
przy hotelu "Polonez".**

K-178

**ZAKŁAD TAPICERKI  
SAMOCHODOWEJ**

w Łomży, ul. Nadnarwiańska 16, tel.69-277  
OFERUJE:

**SZYCIE POKROWCÓW  
SAMOCHODOWYCH**

standardowych i na zamówienie

K-3242-00

**SKUP - SPRZEDAŻ**

Łomża, ul. 1 Maja 12/1

- SPRZĘT RTV
- KASETY AUDIO-VIDEO
- ARTYKUŁY PRZEMYSŁOWE KRAJOWE  
I ZAGRANICZNE
- VIDEO
- AGD

Krótkie terminy płatności  
**ZAPRASZAMY**

K-3260

**„KONTAKTY” OFERUJĄ**

obok tradycyjnych ogłoszeń reklamowych -  
mowę, reportaż, fotoreportaż - na zamówienie.  
Dla tych, którzy wykupują powyżej 200 cm<sup>2</sup>  
powierzchni na łamach - 10% bonifikaty.

**Zapraszamy.**

**UWAGA LAUREACI KONKURSU  
„ZAKAZANY WIC”!**

Nagrody prześlemy Państwu pocztą

**CHID Spółka z o.o. oferuje**  
• **ANTENY SATELITARNE AMSTARD**  
80 cm/48 kan.  
informacje:

Zambrów, tel.21-36, Wysokie Mazowieckie, tel.20-30  
dostawy, instalacja, gwarancja

**DZIŚ ZAMAWIASZ - JUTRO OGLĄDASZ**

**SPRZEDAM LUB WYDZIERZAM  
DZIAŁKĘ UZBROJONĄ**

o pow. 0,5 ha wraz z 3 budynkami gospodarczymi  
położoną w ŁOMŻY, UL. ŁAKOWA 17. Możliwość  
prowadzenia działalności gospodarczej.  
WIADOMOŚĆ: Łomża, ul. Księżnej Anny 4  
tel.60-74 w godz. 7.00-17.00

**SPOŁECZNE OGNISKO MUZYCZNE**  
Łomża, Al. Legionów 30, tel.59-36  
**ogłasza**

**ZAPISY UCZNIÓW**

do klas: fortepianu, gitary klasycznej,  
akordeonu

na rok szkolny 1990/91

Przesłuchanie odbędzie się 18 czerwca 1990 r. od  
17.00 w siedzibie Towarzystwa

**WOJEWODZKI ZWIĄZEK ROLNICZY  
SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH**  
w likwidacji  
w Łomży  
**ogłasza**

**PRZETARG  
NIEOGRANICZONY  
na sprzedaż:**

- Fiat 126p, nr rej. LMA 057B,  
rok prod. 1988, rej. 1989,  
cena wywoławcza - 12 000 000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 22 czerwca 1990 r.  
w biurze WZRSP w Łomży przy ul. Wojska Po-  
skiego 33 o godz. 10.00. Pojazd można oglądać  
w przeddzień przetargu pod w/w adresem. Wadium  
w wysokości 10% ceny wywoławczej należy  
wpłacić w dniu przetargu w kasie WZRSP.  
Zastrzega się możliwość wycofania pojazdu  
przetargu bez podania przyczyn.



## INFORMACJE KULTURALNE

• Miejski Dom Kultury w Zambrowie ogłasza konkurs na najciekawszy eksponat obrazujący kulturę materialną miasta (przedmioty codziennego użytku, zdjęcia, dokumenty itp.). Ekspozycje przyjmowane są do 15.06. Na odważnych czekają nagrody.

• MDK w Zambrowie zaprasza też dzieci na Festiwal Piosenki Dziecięcej, który odbędzie się 10. 06 o godz. 12.00.

• Dzień Dziecka obchodzony będzie w Zambrowie dopiero 9

czerwca. Na stadionie miejskim od godz. 16.00 odbywać się będą gry i zabawy.

• Włoch Francesco Piazza wystawia swoje akwaforty i malarstwo sztalugowe w galerii BWA w Łomży przy ul. Polowej. Wystawę zorganizował Instytut Kultury Włoskiej w Warszawie.

• „Powrót do korzeni” – to wystawa starej fotografii, którą zorganizował Gminny Ośrodek Kultury w Bogutach-Piankach. Otwarcie ekspozycji 8 czerwca

o godz. 13.00.

• Plan konkursu plastycznego „Sport roku 2000” można obejrzeć w Szkole Podstawowej w Białaszewie. Konkurs został zorganizowany przez Szkolny Klub Sportowy w Białaszewie i ognisko TKKF w Grajewie.

## APEL

15 sierpnia 1990 roku upływa 70 lat od bitwy pod Warczą z armią sowiecką. Bitwa pod Warszawą uznana została jako „Cud nad Wisłą”.

Zarząd Obwodu Łomżyńskiego Światowego Związku Żołnierzy AK zwraca się z uprzejmym apelem do wojska, szkół, organizacji społecznych i politycznych, zakładów pracy i całego społeczeństwa z prośbą o zainteresowanie się grobami żołnierzy poległych w 1920 roku. Od 1939 roku groby bohaterów 1920 roku z wiadomych względów pozostały w zapomnieniu.

W rocznicę „Cudu nad Wisłą” w łomżyńskiej katedrze będzie odprawiona uroczysta Msza Święta. O pełnym programie obchodów rocznicy poinformujemy społeczeństwo.

Weterani walk 1920 roku proszeni są o podanie swoich nazwisk, adresów, pułków, w których walczyli oraz miejsc staczanych bitew (na jakich frontach). Dane proszę przesyłać na adres: Zarząd Obwodu Łomżyńskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, 18-400 Łomża, ul. Nowogrodzka 1.

Przewodniczący:  
HENRYK WIŚNIEWSKI

## Kina

„RELAX” Grajewo: 5-6.06 – „Szczęśliwa trzynastka”, chiń. od 1. 12; 7-8.06 – „300 mil do nieba”, pol. od 1. 15; 9-11.06 – „Nocne gry” – USA, od 1. 18.

„MILLENNIUM” Łomża: 5-7.06 – „Krótkie spiecia II”, USA, od 1. 12; 8-9.06 – „Śmiercionośna ślicznotka”, USA od 1. 18; 10-11.06 – „Sex-telefon”, USA, od 1. 18.

„WARS” Wysokie Maz.: 5-7.06 – „Kaczor Howard”, USA, od 1. 15; 5-7.06 – „Ostatni dzwonek”, pol. od 1. 15; 8-10.06 – „Galimatias czyli kogel mogel II”, pol. od 1. 15.

„KOSMOS” Zambrów: 5-7.06 – „Nietykani”, USA, od 1. 18; 8-11.06 – „Chce mi się żyć”, pol. od 1. 18; 8-11.06 – „Winnetou w Dolinie Śmierci”, RFN-jug. od 1. 12.

## UWAGA

### CZYTELNICY „KONTAKTÓW”

Redakcja tygodnika rozszerza sieć kolportażu. W Łomży można już kupować „Kontakty” także w sklepach pana Uryna (przy ul. Buczka i w Al. Legionów 7).

W spożywczym przy ul. Ks. Janusza, w chemicznym przy ul. Kazańskiej, a także w wypożyczalni Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej (ul. Sadowa) i na stoisku przed galerią „Pod Arkadami” (Stary Rynek).

Prosimy wszystkich zainteresowanych kolportażem naszego pisma (także z innych miast) o kontakt z redakcją. Oferujemy korzystne warunki.

## ZE SPORTU

• Łomżyński Klub Sportowy został mistrzem trampkarzy w sezonie 1989/90. Dwa kolejne miejsca zajęły drużyny z łomżyńskich szkół podstawowych nr 7 i 3.

• XV Łomżyńska Olimpiada Młodzieży Szkolnej ma już swo-

ich zwycięzców. Zawodnicy startowali w kilku dyscyplinach lekkoatletycznych: wielobojach, biegach i sztafetach. Sportowcy z SP nr 1 w Łomży i SP nr 4 z Zambrowa zakwalifikowali się do finału krajowego.

### Kol. BENEDYKTOWI KLIMASZEWSKIEMU

szczerze wyrazy współczucia  
z powodu śmierci  
MATKI

składają:  
Dyrekcja, Związki Zawodowe i współpracownicy  
PSiTWM Spółki z o.o. w Łomży.

K-1/5





Altywista SKRP na ze-  
braniu przedwyborczym  
konczy referat o sytuacji  
społecznej po utracie wła-  
dzy przez komunistów:

- Tylko lewica dawała po-  
równo, tylko socjalizm za-  
pewnił powrót do sprawied-  
liwości społecznej, tylko ko-  
munizm, który widzimy na  
naszym horyzoncie, za-  
pewni ogólny postęp i pow-  
szechny dobrobyt!

- W sprawie formalnej -  
unoszę rękę jeden ze słuchaczy. - Co to jest  
horyzont?

- Horyzont, proszę  
państwa, horyzont - jaka  
się aktywiści - to taki uro-  
jony punkt styku ziemi z

niebiosa, im bardziej się do  
niego zbliżamy, tym bar-  
dziej się oddala...

Pani Bierutowa odwie-  
dziła panią Mincową. Przy  
herbacie pani Mincowa  
częstuje czekoladkami:

- Wczoraj mój Hilary był  
na otwarciu fabryki czeko-  
lady i otrzymał tę oto bom-  
boniere.

- No widzisz, a mój  
Boluś był na otwarciu kon-  
serwatorium i nie przyniósł  
ani jednej konserwy.

W latach pięćdziesiątych  
Jan Kowalski przyjmuje się  
do pracy. Wypełnia kwes-  
tionariusz i na pytanie: „Ja-

kie znasz języki obce?”  
odpowiada „niemiecki”. Po  
namyśle skreśla i poprawia:  
„język NRD”.

W Niezależnym i wolnym  
temat wypracowania „Sza-  
minacyjnego”: „Kto jest  
twoim idolem i dlaczego  
własnie Walęsa?”

- A zwyczajnie, panoc-  
ku. Słońce pięknie świeciło,  
wyszedłem se na drogę,  
patrzę, stoi taki mały czło-  
wieczek. Myślę sobie: Le-  
nin nie Lenin. Ale jak zdjął  
czapkę i przetrął głowę  
chusteczką, to żem go po-  
znał od razu: Lenin!

- I co dalej? Mowcie,  
gazdo!

- A no coż. To żem za-  
raz Jontka przez poloninę  
do cyrkulu posłał i my go  
harezstowali.

- Proszę państwa, roz-  
mawiam w tej chwili ze sta-

## FUTRYNA Z WIERSZYKIEM

### orle gniazdo

Jest przepiękny kraj nad Wisłą  
w którym żyje polskie plemię  
w pięknym słońcu i pogodzie  
Naród kocha swoją ziemię

Tu nad Wisłą gniazdo uwił  
Biały orzeł stróż tej ziemi  
Krzyknął z góry jestem z wami  
Mego miejsca nikt nie zmieni.

Już od wieków jest związany  
Z tym narodem, z tym plemieniem  
Z ziemią słońcem i drzewami  
Z miastem wioską i strzemiem

Dokąd Wisła będzie płynąć  
Pod tym słońcem na tej ziemi  
Biały orzeł pozostanie  
Ze skrzydłami rozpiętymi

Przez pół wieku on był smutny  
Bo koronę mu odjęto  
Nie płakałeś, byłeś twardy  
Choć cię młotem, sierpem cięto!

Nie pozwolimy już więcej  
By na Tobie się tak mszczono  
Żebyś płakał przez pół wieku  
wraz z narodem i koroną.

Autor: Józef Krajewski, Tybory Uszyńskie.

KONSZACHTY

## POUCZENIA

Politycy, zadawajcie porad gastrologów: co obywatel  
może jeszcze chwycić.

Stanisław Jerzy Kar-

## PLEBISCYT CZYTELNIKÓW

W numerze 20 tygodnika plebiscyt  
czytelniczy wygrał tekst Danuty i Alek-  
sandra Wroniszewskich „Uspione sumie-  
nie”.

„Kuchnię polską regionalną” wyloso-  
wał **Waldemar Mroczo z Mroczek**.

**UWAGA!** Czytelnicy, którzy do końca  
roku nadesłali minimum 10 oryginalnych,  
wyciętych z tygodnika kuponów, wezmą  
udział w losowaniu nagrody w wysokości  
1 000 000 złotych! Największe szanse  
na wygraną mają ci, którzy nadesłali  
najwięcej kuponów! Rachunek jest pro-  
sty: przysłesz 10 kuponów, w losowaniu  
weźmie udział 10, przysłesz 40 kuponów,  
w losowaniu weźmie udział 40, czyli  
zwiększysz swą szansę aż 30 razy!

**WYTNIJ! WYŚLIJ! WYGRASZ 1 000 000 zł**

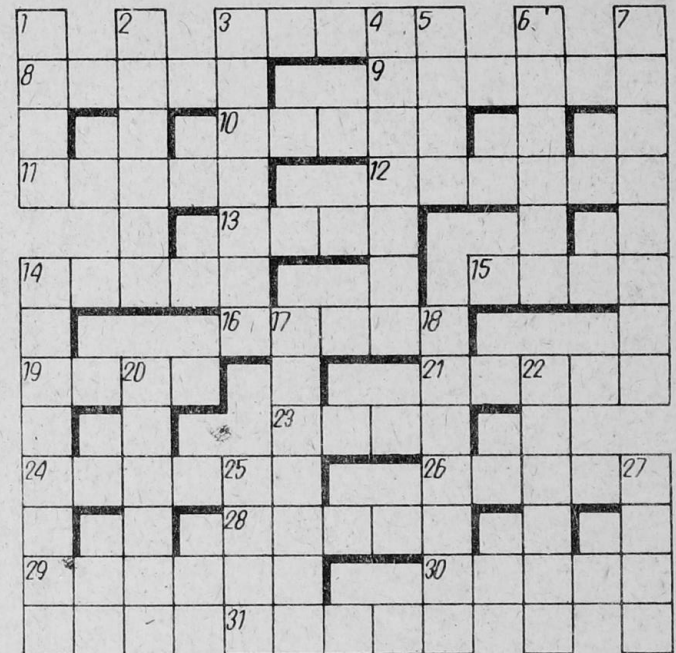
### KUPON

1) Za najlepszy tekst w nr 22  
„Kontaktów” uważam (wymienić  
imię i nazwisko autora, tytuł  
tekstu)

2) Wkrótce chciałbym  
(chciałabym) przeczytać w  
„Kontaktach” (podać propozycje  
tematu)

- WAGA DOMOWA
- APARAT DO MASAZU
- KSIĄZKI

KRZYŻÓWKA  
z nr. 23



**POZIOMO:** 3) kwiatnik, 8) wgłę-  
bienie w fasadzie budynku, 9)  
miejsce składania ofiar, 10) część  
kapelusza, 11) klika, 12) sielanka,  
13) rodzaj miękkiej tkaniny, 14)  
jedna z elektrod, 15) wyspa indo-  
nezyjska w Małych Wyspach Sun-  
dajskich, 16) napaść, 19) bożysz-  
cze, 21) niepokój, lęk, 23) czart,  
diabeł, 24) pożyczanie pieniędzy  
na wysoki procent, 26) wędrowna  
grupa teatralna, 28) hulaszka  
zabawa, uczta, 29) rzemieślnik  
zajmujący się obróbką drewna,  
30) składnik zapraw murarskich,  
31) dychawica.

**PIONOWO:** 1) solny lub siarkowy,  
2) cechuje śmiałość, 3) smutny po-  
jazd, 4) kobieta pozująca mala-  
rzowi, 5) autor poematu „Dwu-  
nastu”, 6) królewski pojazd, 7)  
licha chabeta, 14) niebiańska  
postać, 17) kłopot, 18) przywie-  
zienie towaru do sklepu, 20) jedno  
z rodziców, 22) powód, pretekst,  
zachęta, 25) dzielnica Warszawy,  
27) pierwiastek chemiczny.

(HCL)

### Rozwiązanie krzyżówki z nr 19/90

**POZIOMO:** dzwon, agrest, dorsz, wywiad, lotka, pajda, krówka, sadło, węgorz, amant.  
**PIONOWO:** Dedal, wkręt, nazwa, mrówka, oskard, obrzęk, kawior, pasza, jedza, apert.  
Nagrody wylosowali: **MONIKA GAŁCZYK** z Zamprowa (książkę), **ARTUR KOMOSIŃSKI**  
z Kędziorowa (książkę), **HALINA LASKOWSKA** z Kuor Nowych (grzałkę), **ALICJA**  
**SZPIETOWSKA** z Wysokiego Mazowieckiego (torbę sportową) i **AGNIESZKA SZERSZEN**  
z Grajewa (książkę).



KONSZACHTY